Ner 139. Kraków 22 Czerwca — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Lipca 1866

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.—**	złr. **10.—**	złr. **5.—**	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.—**	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.—**	złr. **12.—**	złr. **6.—**	złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„CZASU“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o zacytowanie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przy tem upraszamy tych Szanownych pp. Prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdanie odbierali, o łaskawe nadesłanie przypadającéj kwoty za 3cią seryę w ilości *centów* 72. Ci zaś, którzy jeszcze i za drugą seryę nie zapłacili, raczą *złr. 1* i 72 *centów* dołączyć.

Odpowiadając potrzebom publiczności ciekawej najświeższych doniesień, starać się będziemy o dostarczanie ich drogą telegraficzną, a w niedziele i święta wydawać będziemy w zwykłej godzinie popołudniowej osobne dodatki, które wieczornym pociągiem kolei odchodzić będą do Galicyi.

Kraków 21 czerwca.

Sprawa nowego hospodara Mołdowołoszczyzny nie jest wcale załatwioną. Pomimo oświadczenia księcia Karola, że uznaje zwierzchnictwo W. Porty i pozostać pragnie w stosunkach wazala, Dywan uznać go nie chce. Co więcéj, wojsko tureckie stoi ciągle nad granicą księstw połączonych, Omer pasza ma lada dzień, jak donoszą, zająć te kraje, które Turcya uważa zawsze za swoje prowincye. Cóż zatem? Oto wysilenie Rumunów, aby wystawić armię stutysięczną, powołanie ochotników, zgoła stan wojenny niszczący kraj i grożący wojną.

Było to zresztą nieuchronnem następstwem owego położenia dwuznacznego, w jakiem zostawił te nieszczęśliwe kraje tak kongres paryski jak i konwencya z r. 1858. Protekcya mocarstw nadała Rumunii konstytucyę aż nadto dostateczną, aby się jéj zdawało, że przestała podlegać zwierzchnictwu Porty, za mało jednak kraj ten ma siły, aby być nie podległym. Zależy więc on i od protektorów i od Turcyi, a cała sztuka, aby umiał jednych paraliżować drugą i nawzajem. Gra niebezpieczna dla słabego, ale również niebezpieczna tak dla Turcyi jak dla innych mocarstw.

Cóżby się bowiem stało, gdyby przyszło do walki między wojskiem tureckiem a rumuńskiem? Nie ma wątpliwości, że zwycięstwo po stronie Turcyi by zostało. Ale czyż można przypuścić, aby mocarstwa wypuściły z pieczy swéj chrześciańskie ludy, wziąwszy je tak stanowczo w opiekę? Czyby pozwoliły mocarstwa Zachodnie, aby księstwa rzuciły się w objęcia jedynego protektora, który jako sąsiad najbliższy, i wyznaniem religijnem do ludności rumuńskiéj najbardziéj zbliżony, niezawodnieby pomocy im nie odmówił? Czy otworzyłyby Rosyi wrota do Bukarestu i daléj, pozostawiając sprawę księstw w jéj ręku?.... Cóż więc się stanie, jeżeli jak zapewniają, Porta zbrojną interwencyę zadecydowała stanowczo i uwiadomiła o tem inne mocarstwa?

Zapewne. że trzymając się traktatu paryskiego i konwencyi z r. 1858 Turcya nie ma prawa do interwencyi, chyba za porozumieniem się mocarstw. Ale czyż dla tego ma zrzec się zwierzchnictwa, że porozumienie nie nastąpiło? Bo w końcu prędzej czy później do tegoby przyszło. Mogła Turcya cierpieć Kuzę, ale czuje dobrze, że księcia Hohenzollern długo wazalem mieć nie będzie. To płynie z natury rzeczy, i nic na to nie pomoże, że książe Karol otrzymał naturalizacyę rumuńską. Jest on zawsze księciem z panującego domu i jako taki wazalem muzułmańskiego Sułtana długo nie będzie. Dla tego też Turcya postawiła była za warunek, aby hospodar nowo wybrany był zawsze rodowitym Rumunem. W tym warunku leżała rękojmia tureckiego zwierzchnictwa, ten warunek złamany został wyborem obcego księcia. Na tem złamaniu konwencyi opiera Turcya żądanie swoje i chce interweniować. Złudzić się ona podobno nie da rozumowaniem, że książę obcy należy wprawdzie do panującego domu, ale takiego, który we wschodnich sprawach najmniej ma wpływu. Widzi owszem w tym wyborze krok bardzo wyraźny do niepodległości rumuńskiej, a na tę pozwolić niechce. Jako państwo europejskie uznane na konferencyach paryskich, stawia ona interes państwa za najwyższe prawo swoje, i w moc tego pragnie interweniować bądź za porozumieniem bądź bez porozumienia się mocarstw.

Czy na oporze dobrze wyjdzie Rumunia; czy na interwencyi dobrze wyjdzie Turcya: w to wchodzić nie możemy. Nie będzie to sprawa między Księstwami a W. Portą, ale każdy widzi, że to wywoła kwestyę Wschodnią. Do jakich zawikłań prowadziłaby ta kwestya dorzucona w tej chwili na szalę losów wojennych w Europie, nie łatwo sobie wystawić. Jak dalece nie byłoby na rękę Francyi ukazanie się w tej chwili sprawy wschodniej, wnosić można z tonu półurzędowych dzienników, które całą siłą namawiają Turcyę, aby interwencyi zaniechała. Coby uczyniła Anglia, domyślać się tem mniej można, gdy telegram, któryśmy wczoraj odebrali, ale już za późno, aby go w dzienniku zamieścić, donosi o przesileniu ministeryalnem w Londynie. Korzyść tylko z takiego postępowania Turcyi widzielibyśmy dla Rosyi, a oraz w kwestyi wschodniej ukazuje się grunt dla różnych przymierzy i kombinacyj, któreby niezawodnie w dzisiejszem położeniu rzeczy nie jedną mogły sprowadzić zmianę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 czerwca.

— r. Nie mogę wam zataić, że otrzymana wczoraj wiadomość o zajęciu Drezna przez Prusaków nie mały tu popłoch sprawiła. Tyle już głosów fachowych i niefachowych podnosiło strategiczną wartość tego miasta, korzyści, jakie posiadanie jego wojsku cesarskiemu zapewniaćby mogło, łatwość zresztą, z jaką stolicę nadelbiańską posiąść będzie można, że wejście wojsk austryackich do Drezna w oczach naszych brukowych strategików żadnej już nie podlegało wątpliwości. Ztąd zawód i rozczarowanie, które atoli ustąpiło już po części, gdy rozważono, że wydanie tak ważnego punktu bez wystrzału w ręce nieprzyjaciela z planu działania bez wątpienia wynikać musi, i że postępy Prusaków bynajmniej nie wpłyną na operacye armii sprzymierzonej, wchodząc właśnie w ich rachubę.

Wojskowi wysoko położeni są zdania, że dopiero w końcu bieżącego tygodnia ważniejsze starcie nastąpić może. Tajemnica najgłębsza okrywa tak plany działania, jak wszystko co w odległym nawet z niemi zostaje związku; fzm. Benedek, pięć tylko osób, jak zapewniają, przypuścił do tajemnicy, i to tylko ze względu, że ich współdziałanie do przeprowadzenia swych planów uważał za niezbędne; o zamiarach wodza same przeto krążą pogłoski, co do których powtarzam, nie można dość ostrożności zachować.

P. Pfistermeister, bawarski radzca stanu, przybył tutaj w tych dniach i naradzać się ma podobno z p. Beustem nad projektem reformy związku, i poczynić kroki przygotowawcze do zjazdu książąt rzeszy w Wiedniu.

Król bawarski bawi ciągle w swej willi nad jeziorem staremberskiem, oddany całkiem samotności i o wyjeździe do armiii wcale nie myśli. Opinia publiczna bardzo nierada z tej apatyi młodego władzcy, a excessa piwowe, w znaczniejszych miastach królestwa bez ustanku się powtarzające, może są tylko prologiem do krwawszych nierównie zaburzeń, jakie z wrastającem niezadowoleniem umysłów w niedługim może czasie zakłócą porządek społeczny i polityczny, tej szczęśliwej zkądinąd krainy.

Przymierze z Rosyą znika powoli w mgle niepewności; półurzędowi nowiniarze, którzy przed tygodniem jeszcze zapewniali, że Car wmięszanie się Francyi uważać będzie za hasło do wyjścia z nieczynności, dziś zadawalniają się „przyjaźną neutralnością“ gabinetu petersburskiego.

Kraków 21 czerwca. Najwyższem postanowieniem z d. 16 czerwca r. b. N. Pan przeniósł Ignacego Peyersfelda radcę namiestnictwa w Galicyi na własną prośbę w stan stałego spoczynku z wynurzeniem zadowolenia najwyższego z jego wieloletniej wiernej i bardzo skutecznej służby.

— Minister sprawiedliwości przeniósł Józefa Laada, radcę sądu obwodowego w Rzeszowie, na własną prośbę w tymże stopniu do sądu krajowego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądów obwodowych: Karola Kulikowskiego, naczelnika powiatu w Brzesku, Hieronima Ciechanowskiego, zastępcę nadprokuratora w Krakowie i Ludwika Zdańskiego sekretarza sądowego w Nowym Sączu, a mianowicie z przeznaczeniem: pierwszego do Tarnowa, drugiego do Krakowa, a trzeciego do Rzeszowa.

Szósty spis dobrowolnych składek na utworzenie pułku wolnych krakusów.

Magistrat Dobczycki złr. 300,— ze składek JW. Piotra hr. Komorowskiego złr. 1517 c. 12, jako to: X. Leon Załęski 10, — klasztor XX. Bazylianów 10, — Wny Franciszek Buresz 5, — Wny Wohllerner 5,— Wny Adam Berski 5,—Wny Rajmund v. Strassern 5, — Wny Karol Ungar 5, — Wny Edward Mustafowicz 1, — Wny Karol Markiewicz 1,— Wny Józef Promiński 2,— Wny W. Kl... 1,— W. Błażowski 2,— Wny burmistrz Drohobycki 10, — Wna Ludwika Berska 1 dukat w złocie,— Wny Matkowski złr. 5,— Wny J. Wosner 1, — Wny Leo Julius 5, — Wny Franciszek Król 1,— Wny Fridrich Ludwik 1,— Wny Maciej Namaszyński 5, — Wny Franciszek Sokol 3, — Wny R. Jackowski 2,—Wny M. Wolski 2,—Wny Fr. Bedronik 2, — Wny Franc. Nipry 1,— Wny Iwankowski 5,— Wny Hendrich 2,— Wny Zalewski 1,—Wny E. Hückel prof. 1,—Wna Niewiadomska 2,—Wny Paczosiński 1,— Wny Konstanty Grabiański 1,— Wny Herman Mises 2,— Wny Henryk Mayer 2,— P. Antoni Kozak 1,— X. Bazyli Czemarnik katecheta 1,— Wny Bazyli Kolko c. k. kancel. pow. 1, — Wny Franc. Ksaw. Kirchner 1,— Wny J. Drążek katecheta gimn. 2, — Wny J. Kikieny 2,— Wna Rozalia Jachsiowicz 10,— Wny Jan Nowaczyński 2,— Wny Baumann 1, — Wny Bazyli Jakubowski aktuar. 1, — Wny Piotr Petrowicz c. k. kanc. pow. 1, — Wny Emanuel Quiquarer 1,— Dr Trompeter 2,— Wny Jan Krystyniacki dyr. gimn. 10, — Wny Lucyan Ławrowski prof. gimn. 3, — Wna Emilia Dihl 1,—Wny Grzegorz Dobrzyniecki 3, — Wny Adam Stusiny 5, — X. Bazyli Hapowowicz dziekan r. g. z Drohobycza 3,— Fryderyk bar. Auxfeld 2, — Wny Rewakowicz 1,— Wny Frönel 5,— p. J. Wawrowski 1,— p. Saula 1,— gmina Drohobycz 200,— Wny Błażej Rogoziński 10,—Wna Bielska 50, — Wny Juliusz Bielski 1 konia,—pp. urzędnicy państwa Zerki 14,—p. Dańko Hryćkow 1,—JW. Michał hr. Krasicki (tymczasowo) 25, — Wny Felicyan Haller 1, — Wny Karol Bartoszewski 5, — pp. urzędnicy powiatu i urzędu podatkowego w Turce złr. 13 c. 80,— X. Sadowski 2,— X. Czyrmieński 2,— W. Franciszek d'Gossleth (tymczasowo) 100,— p. Michał piątek 2,— p. Jan Zachar 2, — p. Jan Pałnarowicz 1,— p. Ignacy Perucki 1, — p. Franciszek Jałyński 1,—p. D. Kołtko 20 c.,— p. Kasper Pic 12 c., — Wna Ludwika Mauthner 3 złr., — Wna Leontyna Dyszkiewicz 1, — Wny Timon Stupnicki 5,—Wny Szczęsny Patocki 2,— Wny Konstanty Haller 1,—Wny Władysław Skurzyński 10,— Wny Obst 2, — X. Twarog starymi cwancygierami 2, — Wny Jan Jadowski 2, — X. Franciszek Skibicki 2,— Wny Dunin 1 konia, — konwent XX. Karmelitów z Sęsiadowic 5,—Wny Kazimierz Tchórznicki 300, — X. Olexiński 5, — JO. Ludwik ks. Łodzia Poniński oblig. pożyczki narod. na 100 złr., — X. Jędziński a konto konsyguacyi 30, — miasto Drohobycz 500,— Wny Mateusz Kurowski prof. gimn. 2,—Wny Edward Homolacz z Gnojnika 300,— tenże 200,— Towarzystwo kasynowe z Bełza 50,—Wny Józef Miliński z Holenkowy 30,—Rada gminna z Halicza 200,— JW. Teodor hr. Lanckoroński oblig. indemn. w nominalnej wartości 100 złr., — X. Ruczka z Kolbuszowy 20,—Wny Kornel Krzeczunowicz ze Lwowa 400, — Wny Antoni Kirschner ze Lwowa 40. Ze składek zebranych przez JW. hr. Ponińskiego 529 złr. jako to: Kaz. bar. Konopka z Biskupic 100,— Adolf bar. Lipowski wł. dóbr z Hucisk 20, — Wny Jan Fink wł. dóbr z Komornik 20,— Wny Aleksy Biliński wł. dóbr z Raciechowic 10,— Jan Relowski proboszcz z Raciechowic 10,— Wny Jerzy Franek z Dobczyc 5, — Wny Franciszek Wenk z Dobczyc 4, — Wny Bazyli Kawski z Dobczyc 2, — Wny Bartłomiej Brylak z Dobczyc 2,— Wny Leopold Berko z Dobczyc 2, — Wny Karol Łasiński obyw. m. z Dobczyc 5, — Wny Henryk Turnau wł. dóbr z Gaik 25, — X. Ludwik Opłatkiewicz dziekan z Dobczyc 10, — P. Majer Apfelbaum z Dobczyc 10, — Wny Marceli Sobolewski wł. dóbr z Osieczan 5, — X. Jan Rosner dziekan z Drogini 10, — X. Ludwik Kusionowicz z Gdowa 10, — X. Józef Karcz proboszcz z Gruszowa 5, — P. Abraham Stöger z Gruszowa 1, — X. Jan Zaremba proboszcz z Łapanowa 5, — P. Franciszka Kalia z Łapanowa 1, — Wny Anastazy Meissner wł. dóbr z Ubrzeż 10, — Wny Klaudyusz Meissner wł. dóbr z Kamyka 20, —Wny Wacław Meissner wł. dóbr z Wieruszyc 20, — Wny Kazimierz Petryczyn wł. dóbr z Kępanowa 20, — P. Fischel Rosen z Klasna 3, — P. Efroim Fatek z Klesna 2, — Wny Józef Louis (ojciec) z Wieliczki 10, — JW. Ignacy Kruszewski, jenerał belgijski, wł. dóbr z Łazan 10, — X. L. Nawara proboszcz z Łazan 2, — Wny Benoe wł. dóbr z Niegowic 50, — Wna Kamila Żeleńska wł. dóbr z Cichawy 10, — X. August Nowicki proboszcz z Bodzanowa 5, — X. Józef Kutrzeba proboszcz z Niepołomic 5, — X. Jan Krajger proboszcz z Brzezia 5, — Wny Paweł Libiszewski wł. dóbr z Szczytnik 30, —Wny Antoni Haudziński wł. dóbr z Zborczyc 40, — Wny Romuald Wiśniewski wł. dóbr z Przebieczan 5, — Wny Maksymilian Miętuszewski wł. dóbr z Pawlikowic 10, — P. Wolf Tisch z Klasna 10, —p. Mendel Penzias ze Lwowa 50,— Wny Józef Swiatopołk Zawadzki 100. Ze składek zebranych przez JW. hr. Ponińskiego w gotówce 702 złr. i oblig. indemn. w nom. wartości 50 złr. jako to: Wny Józef Bieniek wł. dóbr z Sierakowa 10, — W. Aleksander Śliwiński wł. dóbr z Kosocic 1, — X. Franciszek Kunicki proboszcz z Kosocic 5, — JW. Wiktor hr. Lanckoroński z Fałkowic, obligacyą indemnizacyjną z kuponami od 1go listopada 1866 r. nominalnej wartości 50, — Wny N. N. wł. dobr z Rajska 5, — Wny N. N. wł. dóbr z Baryer 5, — Magistrat m. Podgórza 600, — P. Franciszek Riper junior z Podgórza 20, — P. Samuel Zucker et comp. z Podgórza 10, — P. Berisch Bunet et Rejnes 10, — P. Moses Hochstim 5, — P. Józef Huber 5, — P. Feliks Świątek 5, — P. Markus Hirschfeld 5, — Pani Rachel Lieban 3,— P. Józef Lieban et Grünberg 2, — P. Wiktor Ferber 2, — P. Samuel Goldfluss 2, — P. Izrael Korngold kupiec 2, — P. Moses Abrahamer 1. — P. Eisig Schenker 1, — P. Abraham Bremmer 1, — Pani Scheindel Tilles z Podgórza 2,—JW. Stanisław hr. Romer 50, —Wny Michał Dobrzyński oblig. indemn. w nomin. wartości 100 złr.,— X. Kolbuszewski dziekan z Brzostku 10,— X. Erazm Ciesielski 10,— Wna N. N. 10,— JW. Leon hr. Rzewuski c. k. podkomorzy oblig. indemn. w nomin. wartości 1000 złr., — Wny Edward Homolacz z Gnojnika 1 konia.

Z c. k. Komendy pułku wolnych Krakusów.

Sędziszów d. 19 czerwca 1866.

Wiedeń 20 czerwca. Dziś N. Pan udaje się do głównej kwatery w Ołomuńcu. Tak przynajmniéj donosi *N. Fremdenblatt*, któremu za to doniesienie wszelką pozostawiamy odpowiedzialność. Wyjazd N. Pana do głównéj kwatery tylekroć już był zapowiadanym i tylekroć już ulegał zaprzeczeniu, iż na pewne wówczas dopiero donosić o nim będzie można, skoro N. Pan stanie w Ołomuńcu. Tym razem wiadomość ta ma nieco większe prawdopodobieństwo niż dawniéj, ile że pewnem jest, iż służba dworska otrzymała rozkaz, aby we środę była w pogotowiu do podróży.

— Drezno i Lipsk jeszcze są w ustach wszystkich. Wprawdzie ukoiło się pierwsze uczucie przeraże-

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE
Powieść od Adryatyku
przez
J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Ciotka Anunziata właśnie wychodziła po drugi do kuchni półmisek, nie chcąc nikomu powierzyć urządzenia ostatecznego swej smażeniny, gdy Sabrone porwał się pod pozorem, że jej chce dopomódz i za nią zbiegł do kuchenki.

— Nie! zawołał, ja tego nie wytrzymam, ten człowiek i ta kobieta w oczy bezwstydnie szydzą ze mnie, ja się muszę na nich pomścić! Ciociu Anunziato.

— Głupiś, kochany Sabrone, zemsta twoja poprowadzić cię może, co najdalej pod pałac Dożów, do czerwonego słupa, pluń na głupią dziewczynę; dam ci Giulią... Giulia nie jest tak delikatna, ale jej z oczów patrzy, że gdy pokocha, da życie za swego kochanka i męża.

— Ale i ta może mnie nie zechce? rzekł smutnie Antonio.

Ciocia uderzyła go po ramieniu.

— Nie masz chyba oczów; — taiłam przed tobą chcąc ci dać Cazitę, ale Giulia szaleje dla ciebie...

Antonio zapłonął cały, porwał rękę ciotki. Doprawdy! A! więc się pomszczę na tej wzgardliwej dziewczynie, jutro się oświadczę, zapłacę co zechcą, a ślub będzie w niedzielę, i was poproszę...! Cazità pozna co straciła...

Ciotka kręciła głową.

— Nie dosyć na tem, zawołał Antonio, ja na tym nieulęknionym Polaku, także zemsty jakiejś szukać muszę, ja mu nie przebaczę... On bałamuci dziewczę, ale się z niem pewnie ożenić nie myśli, potrzeba go wpędzić...

Anunziata spojrzała.

— Czy to będzie zemsta? spytała.

— Godna Wenecyanina... tamten się bierze na szlachetność wielką, otóż i my potrafimy się odegrać.

Pokręcił wąsa, ale ryba się przypalać zaczęła i ciotka nie chcąc go słuchać, pobiegła do swej patelni z krzykiem łając kuzynka, że jej przeszkadza. Sabrone nie czekając reszty, bo wiedział z doświadczenia jak niebezpiecznie jest kobietom przeszkadzać w wielkich zajęciach uroczystych dni życia; powoli zadumany powrócił na górę.

Srebrny kubek na pół opróżniony stał przed nim, kapitan zachęcał do wypicia.

— Wypiłbym, rzekł Antonio, gdyby tak jakie dobre trafiło się zdrowie.

— Naprzykład...?

— Szukam właśnie, mówił zwolna Sabrone, zdrowie kuzynki Cazity, piję codzień, nawet wodę do ust przytknąwszy, bo mi jej piękne oczy z myśli nie wychodzą; wasze panie kapitanie także dla mnie nie nowości, waszego gościa zdrowia ani choroby pić nie mam powodu, zanadto znam go mało, a cioci Anunziaty już wychyliłem...

— Wypij pan zdrowie przyszłej narzeczonej swojej, uśmiechając się rzekła Cazità, ja i my wszyscy wychylemy je z chęcią.

— A! zawołał Antonio... do wchodzącej właśnie ciotki z półmiskiem w ręku, słyszycie co to tu się święci, Cazità chce pić zdrowie mej narzeczonej! Nie dość, że tą narzeczoną sama być nie życzy, przebacz kapitanie Zeno, dodał, wiecie żem się ze staraniem nie taił, ale żartuje sobie jeszcze z odepchniętego biedaka.

Antonio uśmiechał się szydersko, mrugał ku ciotce.

— Czy ręczycie?

Zrozumiawszy o co idzie, stara dała głową znak potakujący.

— No, więc dobrze, podchwycił Sabrone, wypijemy zdrowie narzeczonej mojej, pięknej Julii... ale... zarazem twego narzeczonego kuzynko Cazito, aby krzywdy nie było? hę?

— Wiecie, że ja go nie mam.

— A! i ja przed chwilą narzeczonej nie miałem a znalazłem przecie i nie cofnę słowa, poszukajcie i wy też narzeczonego, aby się nie wstydzić.

Cazità zapłonęła jak granat na to zuchwałe wyzwanie, obrażoną była, ale spuściła oczy czarne, w których kręciła się łza i milczała.

W tem Konrad wstał, wziął za rękę kapitana Zeno i rzekł głośno.

— Kapitanie, Signoria Cazità, przyjmujecie mnie za narzeczonego?

Cichość jakby anioł przeleciał, panowała chwilę, Cazità oczy podniosła łzawe na Konrada. Zeno był smutny, ale ściskał dłoń jego i nieprzeciwił się... Konradowi głos drżał, czuł że stawił w tej chwili los całego życia na głowę dziewczęcia, ale zarazem, że to było nieuchronnem.

Cazita milczała jeszcze, Konrad przyklęknął.

— Przyjmujecie mnie?

Podała mu rękę patrząc na ojca... Zeno milcząco także głowę pochylił.

— Kuzynie Sabrone, pijże zdrowie narzeczonego Cazity, zawołał Konrad.

— I niech Bóg błogosławi! niech Bóg błogosławi! odezwał się głos od progu, w którym niespodzianie pokazał się stary Kapucyn.

— Ale dajcież i mnie kielicha, dodał wesoło.

To niespodziewane oświadczenie, przyjęcie, błogosławieństwo nawet przybywające tak w porę, wszystkich jakoś przestraszało. Stało się to nie wiedzieć jakim sposobem, i przed chwilą nikt o tem nie myślał, niktby tego nie przypuszczał. Konrad dziwił się swej odwadze, Cazità swojej śmiałości, ojciec wewnętrznemu głosowi, który mu podyktował zgodę, Antonio sam nie pojmował, jak tego dokazał i chmurny był z tej zemsty, którą szczęście dwojga ludzi zapewnił. Ciotka stała osłupiała, a ryba stygła.

Kapucyn jeden wychyliwszy kielich, pobłogosławiwszy narzeczonych, nie tracił czasu i wziął się do ryby. Nikomu się też jeść już nie chciało.

Konrad drżąc zdjął kosztowny pierścień matki z palca, i zbliżył się do zapłonionego dziewczęcia.

— Pani moja, rzekł poważnie, ten pierścień zaręczał dziada mojego i ojca, matka nosiła go do śmierci, przekazała mi go umierając; niechaj on nas zaręczy w imię tych cnót domowych, których był świadkiem. Ojcze Serafinie! pobłogosławcie raz jeszcze.

Cazità zdjęła też obrączkę z palca.

— Jest to skromny pierścionek matki mej także, rzekła, tej, po której dotąd ojciec mój płacze. Na progu nowego życia mieniamy wspomnienia rodziców.

To mówiąc, oddała mu obrączkę i poszła rzucić się na ramiona ojcu, który płakać począł. Serafin mruczał modlitwę. Antonio poglądał z kąta, ręce złożywszy na piersiach.

— A! gdybym była wiedziała, na co tę rybę smażę, szepnęła ciotka Anunziata, i co ten głupi Antonio zrobi... wolałabym ją była przypalić.

Późno w noc Konrad sam jeden w gondoli rozmyślając, wracał do Maltańskiego Krzyża. Był szczęśliwym, a jednak niepokój jakiś serce mu ugniatał. Wspomnienia kraju, domu, łzy Cazity wylane na samo przypuszczenie opuszczenia Wenecyi, troskami go poiły o przyszłość. Spędził błogosławionych kilka godzin życia, mówił z nią poufale, chodzili długo razem z sobą nad brzegiem morza, i nikt im teraz nie bronił długiej sam na sam rozmowy. Cazità przyznała mu się, że go kochała z każdą godziną więcej; on jej, że od pierwszego wejrzenia poczuł się niewolnikiem... ale ilekroć chcieli mówić o dalszej przyszłości, zamierały im słowa na ustach. On nie pojmował życia, tylko na swojej ziemi; ona nie rozumiała szczęścia, tylko u brzegów Adryatyku. Kapitan Zeno słuchać nawet nie chciał o tem, by mu jedyną, ukochaną jego córkę pochwycić miano, i uwieść gdzieś za góry, w północne chmury i śniegi.

Konrad nie wiedział co uczyni; nakoniec pomyślał: Co Bóg sam począł, niech kończy.

I zatopił się w marzeniach o ślicznem dziewczęciu, które zapowiedziało, że nań oczekiwać będzie rano, i że razem dzień spędzą cały.

Nieznajomi sobie prawie a narzeczeni, tyle do mówienia mieli.

Naostatek łódka przybiła do brzegu. Kruczkiem przytrzymał ją stojący na kamieniach żebrak, i rękę suchą po datek wyciągnął. Konrad rzucił mu srebrną monetę całą, i poleciał do gospody.

W progu stał Zanaro ciekawy i niespokojny; ale ujrzawszy go z dobrą miną, poweselał.

— Excellenza! bawiliście długo; wieczór być musiał wesoły?

— Powinszujcie mi gospodarzu.

— A cóż się stało?

— Jestem zaręczony z piękną córką kapitana.

— O! A Antonio?

— Zaręczył się z ideałem jakimś, którego imię tylko dosłyszałem.

— Niepodobna!

— Tak jest.

— *Cosa stupenda! Excellenza!* Zaręczony! Byćże to może?

I Zanaro udając szczęśliwość wielką, widocznie niezupełnie rad był wiadomości; powieść dla niego jakoś się za prędko i za nagle skończyła. Pojąć nie mógł, jak się obeszło bez intryg, przeszkód, bitw, wykradania, do którego miał dopomagać, i za które spodziewał się, że mu zapłacą, bo plan był już osnuł stósowny.

nia, ale zatrzeć je w zupełności zdołają tylko doniesienia o pierwszych zwycięstwach armii północnéj. Dzienniki półurzędowe wszelkich kategoryj czynią co mogą, aby zajęciu Drezna przez Prusaków odjąć to znaczenie, które opinia do niego przywięzuje: dowodzą one, na jedną nutę, a więc na skutek polecenia z góry, iż zajęcie Drezna i w ogóle posuwanie się Prusaków nie tamuje wcale wykonania planu operacyjnego przyjętego przez armię północną i sprzymierzoną armię związkową. *Oest. Ztg* (półurzędowa) pisze w téj mierze: Za dni kilka armia północna, wojska bawarskie i stojący dalej ku zachodowi ósmy korpus armii związkowej wcieliwszy w siebie kontyngensa innych podległych związkowi krajów, staną w zupełnem pogotowiu do pochodu naprzód i w półkolu ściśniającem się coraz więcéj pomaszerują na Berlin.

Z miast monarchii Praga w skutek swego położenia najwięcej wojenną przybrała fizyognomię. Prócz wojskowych austryackich przesuwają się po ulicach Pragi oddziały wojsk saskich; żołnierze sascy pokaźnem swem wyglądaniem w zdumienie wprawiają mieszkańców. Na każdym żołnierzu saskim — donoszą z Pragi — znać pewien dobrobyt i dostatek. Uzbrojenie ich i umontowanie także, nic nie pozostawia do życzenia: uprząż tylko artyleryjska jest stara i wadliwą.

W tych dniach transport chorych żołnierzy saskich złożony z 1000 głów przybył z Drezna do Pragi. Tłumy ludu uwiadomione o chwili przybycia zapełniały dworzec kolei i przyległe place. Skoro pociąg wjechał przed peron, okrzyk „vivat“ i „na zdar“ wydobywały się z tysiąca piersi. Sasi dziękowali powiewając chustkami z wagonów. Przewieziono ich następnie z dworca do szpitala wojskowego, który niedługo atoli zajmować będą gdyż na miejsce pobytu chorych saskich żołnierzy miasto Linz jest przeznaczone.

Również serdecznego przyjęcia doznały w północnych Czechach oddziały brygady Kalika, powracające z Holsztynu. Przez całą drogę raczono ich piwem i chlebem.

We wtorek przed południem król saski stanął w Pradze, która przygotowała mu serdeczne przyjęcie. Król podziękował z balkonu swego pomieszkania. Wkrótce po przybyciu arcyksiąże Ludwik Wiktor, zastępca namiestnika hr. Lażański, jenerał głównodowodzący hr. Clam-Gallas, tudzież bawiący w Pradze dyplomaci akredytowani przy dworze saskim przyjmowani byli przez króla.

We wtorek także, jak donosi telegram *Pressy*, odbyć się miała w Cieplicach ważna rada wojenna względem planu działania armii sprzymierzonej. Arcyksiążę Ludwik Wiktor i br. Beust brali udział w naradzie.

Królowa saska wraz z rodziną wyjazd swój do Ratyzbony znowu odłożyć musiała do czwartku z powodu, iż kolej bawarsko-czeska zajętą była wyłącznie transportem wojsk.

— W jednym z ostatnich swych artykułów wstępnych dawna *Presse* wykazywała rażącą jakoby sprzeczność między przedłożeniem ministra skarbu z d. 30 maja b. r. w odparciu zarzutów poczynionych przez Komisyę kontroli u stóp tronu złożonem, z manifestem najwyższym. *Presse*, wyrwawszy samowolnie ustęp z owego przedłożenia, twierdziła, że minister skarbu uznaje Radę państwa w tej chwili za zbyteczną, podczas gdy manifest ubolewa nad brakiem takiej podpory w chwili niebezpieczeństwa.

Przeciw tej polemice opartej na wykrzywieniu znaczenia poszczególnych ustępów półurzędowa *Gen. Corr.* stanowczą zakłada protestacyę.

Minister skarbu — odpiera *Gen. Corr.* — nie twierdził nigdy i nigdzie, aby pomoc Rady państwa w ogóle, a w czasach zagrażającego niebezpieczeństwa mianowicie, była zbyteczną. Najlepszym dowodem na to jest najwyższe pismo odręczone do ks. Colloredo z d. 6 czerwca, w którego układzie brał udział między innemi i minister skarbu.

„Wogóle — kończy *Gen. Corr.* — usiłowanie, aby wyszukać sprzeczność między objawami najwyższej woli JCMości a zapatrywaniem się radców korony, należy mienić tylko osobliwym manewrem opozycyi. Skoro JCMość tylokrotnie i w sposób tak uroczysty raczył uznać i poręczyć prawo ludów do współudziału za pośrednictwem legalnych swych reprezentantów w ustawodawstwie i w zarządzie finansowym, organom rządu w Austryi iść tylko może o zaprowadzenie takowego stanu prawnego, a nikt nie ma prawa podejrzywać konstytucyjnego sposobu myślenia doradców korony.“

Francya.

Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę czytelników na niepewność, w której list cesarza Napoleona III zostawiał Europę, co do równowagi i jej naruszenia. Owóż co piszą *Debaty* z 18 czerwca:

„Co jest równowaga europejska? Dobra definicya byłaby nader pożądaną; bo w końcu, skoro jesteśmy przestrzeżeni, że w okropnych zapasach, które się rozpoczęły, Francya okrom „utrzymania dzieła założonego we Włoszech“, ma zachować również od szwanku „równowagę europejską“, i w obronie tego interesu obowiązaną jest dobyć oręża, i mięszać krew swych dzieci z krwią, która się wylewać będzie, wartoby wiedzieć, na czem polega ta równowaga, której zerwanie sprowadzi na nas wszystkie okropności i klęski wojenne? Po czem rozpoznać będziemy mogli, że równowaga jest lub nie jest zagrożoną, według tego jak los wojny obiecywać będzie korzyści zwycięztwa jednemu lub drugiemu z mocarstw wojujących? Według jakichże skazówek w biegu wypadków będziemy mogli się spodziewać że Francya pozostanie obcą walce, lub się obawiać, że się w nią rzucić będzie musiała? Oczywistą jest rzeczą, że w końcu takiej wojny zwyciężony będzie silniejszym niż przedtem, a zwycięzca mocniejszym; że stosunek wzajemny ich sił się zmieni, że zatem nie będą względem siebie wtej samej co przedtem równowadze. Więcej jeszcze, inne narody europejskie nie będą już w tej samej równowadze z mocarstwem, które zwyciężyło, dość bowiem, że się jeden naród powiększy, aby już tem samem wszystkie inne były stosunkowo do niego mniejsze aniżeli były. Karta Europy będzie „zmienioną“ to nie podlega wątpliwości, niemniej także jest prawdopodobnem, że karta Europy zmieni się na wyłączną korzyść jednego z mocarstw, bo albo Prusy albo Austrya zwyciężyć muszą; a było dotychczas zwyczajem, że wojna wypada na wyłączną korzyść zwycięzcy. Wobec tego rezultatu, który się nieuchronnym wydaje, będzieże konieczność wojny dla Francyi, lub też czy jest pewna miara dokładna powiększenia się, czy jest pewna ścisła ważność korzyści, którą Francya może pozwolić Austryi lub Prusom? Wyznajemy, że to dosyć trudno oznaczyć, a jednakowoż jeżeli miara powiększenia się lub korzyści dozwolonej zwycięzcy pozostanie niepewną i nieoznaczoną, jakże zdołamy wiedzieć, śledząc wypadki wojny, do jakiego stopnia oddalają się one lub zbliżają do nas, jaką granicę pożar ma przekroczyć lub uszanować, aby nas dosięgnąć lub oszczędzić? Mamy czuwać nad zachowaniem równowagi; lecz któż nam powie, pod jakiemi warunkami równowaga jest dostatecznie utrzymaną, aby oręż nasz w pochwie spoczywał, lub zbyt nadwerężoną, aby go wydobyć nie trzeba?

„Kto nam to powie? Jeden z dzienników podjął się nauki w tym względzie. *Constitutionnel* postarał się „wytłómaczyć myśl cesarską“, tak aby położyć koniec wszelkim komentarzom i usunąć wszelką niepewność. „Cesarz, mówi on, chciał powiedzieć, że równowaga europejska byłaby zerwaną, gdyby Prusy lub Austrya zaabsorbowały całe Niemcy.“ Czy to nie jasne? Zdaje się wszelako, jakoby wszyscy co chcą oświecać Francyę w oczekiwaniu, w jakiem zostaje, nie mogli nic wyraźnie powiedzieć, i tylko pozorów ścisłości trzymać się musieli. Wczoraj wieczór, kilka dzienników spieszyło się zapisać „dążność pokojową“ oświadczeń *Constitutionnela*; gdy tymczasem jakby z umysłu *La France* sądząc, „że w tak ważnych okolicznościach, w jakich się znajdujemy, trzeba się wynieść nad siebie samego“, ogłosiła artykuł bardzo wojowniczy. Czy w Wiedniu czy w Berlinie, pisze ona, złoży wzycięztwo „kierunek spraw niemieckich“, Francya nie może pozostać nieczynną, równowaga Europy będzie złamaną. Było to sprowadzić ciemności tam, gdzie *Constitutionnel* światło rzucić usiłował. Jeżeli „absorbować“ Niemcy ma znaczyć podbić je, połączyć całe pod jedno berło, to możemy pozostać „spokojni w naszej sile“; wątpliwem jest albowiem bardzo, aby skutki wojny tak dalece iść miały. Lecz jeżeli „absorbować“ Niemcy, ma znaczyć przewagę w kierunku spraw niemieckich, to gotujmy się, ostrzmy broń, bo wojna za pasem, albowiem jest aż nadto pewną rzeczą, że mocarstwo, które zwycięży będzie miało w Niemczech przewagę. Czegóż więc spodziewać się mamy? Publiczność francuska pragnie bardzo gorąco, aby Francya pozostała neutralną, jak długo tylko będzie mogła; lecz jakże będzie w stanie osądzić, czy wypadki odpowiadają jej życzeniu, skoro wiedząc z jednej strony, że potrzeba utrzymania równowagi europejskiej, może nas zmusić do wojny, z drugiej strony widzi dwa pisma, dość zbliżone w polityce, związane z polityką cesarską, różniące się tak bardzo w widokach tak ważnych? Jeden uważa za zerwanie równowagi, a więc za wypadek zmuszający Francyę do interwencyi, połączenie Niemiec w jedno państwo, następstwo wojny całkiem prawie niepodobne; drugi zaś widzi to zerwanie w przyszłej przewadze Prus lub Austryi nad Niemcami, co znów ze wszystkich rezultatów wojny jest najbardziej prawdopodobne.“

Teatr wojny.

Ostatnie wiadomości telegraficzne stwierdzają ciągle nagłe ruchy armii pruskiej, która bez oporu zalewa Saksonię i przez zajęcie Drezna opanowała cały niemal kraj, wyjąwszy część najbliższą granicy czeskiej. Cofnięcie się 1szej dywizyi saskiej (9 korpus) do Czech i pochód innej kolumny tejże przez Annaberg każą się domyślać, że skupienie sił tych nastąpi z armią północną poza górami Kruszcowemi, dokąd również część armii bawarskiej dąży, aby się złączyć z lewem skrzydłem austryackiem. Telegraf doniósł równocześnie, że wojsko hanowerskie połączyło się z wojskiem hesko-elektoralnem i zająwszy silną pozycyę wprost Turyngii, przecięło komunikacyą pomiędzy korpusami pruskiemi w Marburgu i Erfurcie. Według zgadzających się z sobą wiadomości z różnych pochodzących zródeł, stoją okrakiem (à cheval) nad Elbą, drugi, trzeci, siódmy i ósmy korpus pruski, a poza niemi rezerwa korpusu gwardyi, w ogóle 230,000 ludzi. Główna masa armii nieprzyjacielskiej zwróconą jest ku Czechom pomiędzy Budyszynem i Kładzkiem (Glatz). Poza osłoną gęstego łańcucha naprzód wysuniętych posterunków, odbywają się atoli na szachownicy wojennej już obecnie przesuwania, których cel dotąd jest tajnym. Byćby mogło, ze nieprzyjaciel zamierza atak na armią austryacką od strony, a przynajmniej w pobliżu swych fortec szląskich, aby w razie porażki, można w nich szybkie znaleźć schronienie. Zdaje się, że już po zajęciu Drezna wkradła się pewna niedecyzya co do dalszych kroków pruskich, ktorą zwiększyły jeszcze postępy w zachodnich Niemczech. Posunięcie się 8go korpusu związkowego ku Frankfurtowi, dokąd już weszło 10-tysiączne wojsko, wznieca w Prusakach obawę o przerwanie komunikacyi z ich posiadłościami nadreńskiemi. Dowodzi tego pierwotny marsz 13tej pruskiej dywizyi z Wetzlaru do Giessen, z równoczesnem odkomenderowaniem sił na południe ku Frankfurtowi do Butzbach. Widocznie oddział ten wojska ma przeznaczenie otworzyć komunikacyą z Erfurtem, którą, jakeśmy powyżej nadmienili, połączony korpus hesko-hanowerski był przeciął.

Według telegramu, który nas wczoraj doszedł późnym wieczorem, miała zajść pod Jägerndorf w Szląsku austryackim o kilka mil od Opawy walka między wojskiem armii północnej i armii szląskiej, w której zwycięstwo odnieśli Austryacy, w skutku czego podniosły się wczoraj papiery na gieldzie wiedeńskiej. Doniesienie to, jak sam telegram twierdzi, potrzebuje jeszcze potwierdzenia, jakkolwiek prawdopodobieństwo przemawia za niem, albowiem w ostatnim czasie, armia szląska osłabiona wysyłkami oddziałów w stronę Saksonii, miała otrzymać znaczne posiłki, a mianowicie 6ty korpus skoncentrowany pod Gorlicami, zająć miał świeżo pozycye pod Raciborzem i Prudnikiem (Neustadt) nad Salą. Fryderyk Karol dowódzca armii zajmujący dziś Saksonię, był osobiście przedwczoraj w Nissie. Cokolwiekbądź, kość już stanowczo rzucona według wszelkich wymogów praw międzypaństwowych, nawet wypowiedzenie wojny, którego brak zadziwiał dotąd ze strony Prus i nadawał ich działaniom cechę zbrojnego napadu, nastąpił już według *Monitora* równie ze strony pruskiej jak włoskiej. Zdawałoby się po innicyatywie, jaką w tem doniesieniu wziął *Monitor*, że Prusy i Włochy, ktorych stosunki dyplomatyczne zerwane są z Austryą, użyły gabinet francuski za organ do stanowczego dopełnienia formy, nadającej pewny kształt legalny prowadzić się mającej wojnie. Nie wątpimy, że po tym wstępie, koniecznym jak wyzwanie poprzedzające pojedynek, jeżeli ten nie ma być prostą napaścią, nastąpią niezwłocznie fakta stanowcze, które dozwolą już teraz tworzyć sobie wnioski o możliwem rezultacie olbrzymich zapasów.

Przechodząc do wiadomości przyszłych bojów na ziemi włoskiéj, notujemy, że według doniesień ostatnich z Florencyi armia włoska wynosić ma 500,000 ludzi. Jest mniemanie w armii włoskiéj, że Austrya trzymać się będzie odpornie w czworoboku fortec i tylko wtedy wystąpiłaby zaczepnie, gdyby zadać mogła wielką klęskę armii pruskiéj. Łatwość przerzucania kolejami żelaznemi wielkich mas wojska z granicy północnéj na południową, jaką posiada Austrya, bynajmniéj nie jest lekceważoną przez dowódzców włoskich, i na tę to ewentualność tak wielkie zbrojenia czynione są na półwyspie. Prócz jenerała Lamarmory, który wysoko ceni organizacyą pruską, wszyscy zresztą oficerowie wątpią w możliwość długiego oporu armii pruskiéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca. W dzienniku naszym jakoteż w oddzielnych ogłoszeniach podany był program 50 letniéj rocznicy założenia Towarzystwa Dobroczynności, które po dawnych, częścią upadłych, częścią słabo istniejących instytucyach miłosiernych wzięło na się opiekę nad zakładami starców, kalek i sierot. Rocznicę tę Rada ogólna Towarzystwa zamierzyła uczcić obchodem w d. 24 i 25 b. m., to jest w niedzielę i poniedziałek. W niedzielę rano całe Towarzystwo zebrane w domu Koletek na Stradomiu, uda się wraz z 260 ubogiemi pod jego opieką zostającemi do kościoła Ś. Piotra, gdzie o godz. 9éj odprawionem będzie nabożeństwo, po którem nastąpi rozdanie kart przyjęcia na stały pobyt w zakładzie, tudzież asygnacye na uposażenie dla sierot opuszczających zakład. Po nabożeństwie ubodzy podejmowani będą w zakładzie przez Protektorki i Członków Towarzystwa. Członkowie Towarzystwa obradować będą również razem. Nazajutrz w poniedziałek w kościele Ś. Piotra odprawionem będzie nabożeństwo za zmarłych dobrodziejów zakładu.

— W sobotę 23go jako w wilię Ś. Jana odbywać się zwykł tradycyjny obchód wianków, który w różnych czasach ciszéj lub głośniéj, stósownie do usposobienia chwilowego bywał obchodzony.

— Mylnie donieśliśmy, że p. Chrystyan Haeussler nowy król kurkowy, piastował już dawniéj tę godność. P. Haeussler jest jednym z najstarszych członków Towarzystwa strzeleckiego i jednym z najcelniejszych strzelców, a przeto często padały z rąk jego strzały, które mogły mu były godność królewską zdobyć; unikał jéj jednak, usuwając się zawsze przez skromność od strzelania, gdy się ostatnia rozstrzygająca zbliżała chwila. Ponieważ zaś dochodziły nas posłuchy, że różnie tłomaczono wyrazy wyrzeczone przez p. Kazimierza Henisza, dotychczasowego króla kurkowego przy oddaniu następcy swemu godeł królewskich, przeto powtórzymy je tutaj:

„Szanowny obywatelu! Chociaż los a nie zaufanie obdarza Cię tym zaszczytem, mogę Ci jednak z całą pewnością oświadczyć, że gdyby właśnie nie los, lecz zaufanie tę godność członkom Towarzystwa naszego powierzało, niezawodnie byłbyś już dawno nią zaszczycony; a lubo wprawdzie nie polakiem ale niemcem jesteś, jednak będąc starym tutejszym obywatelem, potrafiłeś sobie zasłużyć na ten stopień szacunku i miłości współobywatelskiéj, że z całem przekonaniem i wiarą oddaję Ci ten nasz prastary kurek, bo pewny jestem, że udekorowany takowym, godnie swe stanowisko reprezentować będziesz.“

— W dniu dzisiejszym odbyła się promocya na stopień doktora medycyny: pp. Józefa Barzyckiego i Franciszka Wojdy, obu rodem z Krakowa.

— Dochodzi nas wiadomość o śmierci w Paryżu w tych dniach zaszłéj Zygmunta Jordana.

— Spadkobiercy ś. p. Zygmunta Loebensteina ofiarowali na fundusz Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie 1,000 złr.

— Od wczoraj zaprzestano na kolei galicyjskiéj na wszystkich stacyach przyjmować telegramów prywatnych aż do dalszego rozporządzenia w téj mierze. Tylko rządowe stacye telegraficzne mogą nadal przyjmować i przesyłać telegramy prywatne; telegrafy zaś kolei służyć mają wyłącznie dla potrzeb ruchu na kolei.

— Donoszą nam ze Lwowa, że wyjazd do Sieniawy jednego z wyższych urzędników Namiestnictwa nie zostawał w żadnym związku, jak to we Lwowie utrzymywano, z domniemanem przybyciem do Tarnogrodu wojska rosyjskiego, lecz inną zupełnie sprawę miał na oku. Radca nadworny p. Wukasowicz zjechał do Sieniawy i rozdawał uboższym włościanom wsparcie pieniężne.

— We wtorek pociąg towarowy na kolei północnéj między Zabierzowom a Krzeszowicami uszkodzony został; parę wozów bowiem wyskoczyło ze szyn w skutku pęknięcia osi. Ze służby towarzyszącéj pociągowi nikt nie doznał szwanku, ale kilka wozów było zgruchotanych i kilka uszkodzonych. Popołudniowy pociąg idący ztąd do Wiednia, opóźnił się przez to o pół godziny, gdyż wypadało uprzątnąć koléj.

— Na dotkniętych głodem w Galicyi wschodniej nadesłano do centralnej Komisyi zapomogi następujące dary: X. Odelgiewicz składkę parafian kościoła św. Mikołaja we Lwowie 171 złr.; połowa czystego dochodu z przedstawienia teatralnego przez grono p. Woźniakowskiego w Jarosławiu złr. 51; nieznajomy w poselstwie austr. w Bernie 3 złr.; dochód z wieczoru muzykalnego w Sanoku d. 1 czerwca złr. 123 c. 20; dochód z koncertu pp. Raczków we Lwowie złr. 36 c. 35; Dr J. Chądzyński 1025 egzemplarzy pisemka o cholerze. Nadto w naturze przesłali: bar. Mikołaj Romaszkan, począwszy od listopada 1865 po 25 korcy ziemniaków miesięcznie, zaś dla kuchni publicznej w Horodence oprócz szczodrego datku w mięsie, jarzynach i warzywach 200 złr.; p. Anna Romaszkanowa właścicielka Siemiakowiec 100 złr. i trzy stosy drzewa z odstawą dla kuchni publicznej w Siemiakowcach; p. Jakób Romaszkan, właściciel Kuszyłowiec 150 korcy ziemniaków z dostawą do Horodenki.

Hr. Pinińska właścicielka Grzymałowa, zebrała u siebie na wieczorze składkę 36 złr., za którą kupione zboże i w miejscu zmielone, przyniosło 10 cetnarów mąki i tę rozdano między najuboższych w powiecie Obertyńskim.

— Jak donosi *Gaz. Narodowa*, kursa na uniwersytecie lwowskim skończyć się mają w tym roku z dniem ostatnim tego miesiąca, a gmach uniwersytecki użyty będzie na szpital wojskowy.

— D. 19 b. m. spadł we Lwowie z balkonu drugiego piętra przy ulicy Szerokiéj 12 letni chłopiec i zabił się na miejscu.

— Broszura, za którą p. Karol Widmann autor jéj został uwięzionym we Lwowie i ma sobie wytoczony proces drukowy z § 65 kod. kar. o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznéj, ma napis: „Powinność nasza wobec sporu między Austryą a Prusami i Włochami.“

Lwów 20 czerwca.

(Z.) Wyścigi tegoroczne w pierwszym dniu mniéj obudziły zajęcia niżli dawniejszemi laty. Publiczności było stosunkowo mało, trybuny o wiele mniéj zapełnione niż zwykle. Nie było też i muzyki żadnéj, gdyż te wyszły z pułkami swemi ze Lwowa. Pod względem jednak liczby i wartości koni, biorących udział w biegu, wyścigi wczorajsze były dla lubowników tego rodzaju zabawy bardzo zajmujące. Rozpoczęły się o godzinie w pół do szóstéj z południa na arenie za rogatką Janowską. Sędziami byli pp. jenerał Szwartz de Melczer i Feliks hr. Mier.

Do pierwszego biegu o nagrodę Towarzystwa 1,000 zlr. z wkładkami po 50 zlr. z metą 1,000 sążni stanęło siedm koni w Galicyi urodzonych trzechletnich, mianowicie dwie klacze Władysława hr. Dzieduszyckiego, Chwila i Krasawica, ogier kasztanowaty Zawiść p. Alfreda Mysłowskiego, ogier kary Prophethy hr. Esterhazego, klacz gniada Pantalicha Władysława hr. Baworowskiego, klacz kasztanowata Flora Alfreda hr. Potockiego i klacz skarogniada Podolanka p. Kaliksta Ochockiego.

Pierwsza u mety stanęła Chwila, tuż za nią Pantelicha; ale jeździec Pantelichy, anglik, wniósł protest, że Chwila wyprzedzając go nie zachowała wszystkich prawideł turfu i że start był fałszywy, przeto bieg ten w końcu wyścigów, wedle wydanego przez sędziów wyroku musiano jeszcze raz powtórzyć. Lecz i za drugim razem odniosła zwycięstwo Chwila; lecz już tylko czterech miała spółzawodników, gdyż Prophethy i protestującą Pantalichę cofnięto przy powtórnym biegu.

Bieg drugi był o nagrodę cesarską 300 dukatów złotem z metą półtrzeciéj mili angielskiéj. Brały w niem udział konie czystéj krwi oryentalnéj lub pochodzenia oryentalnego, a mianowicie Drop ogier siwy Alfreda hr Potockiego, klacz kasztanowata Piperkowska Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, klacz gniada Etcetera Władysława hr. Dzieduszyckiego, tudzież dwie klacze p. Józefa Ochockiego Muszka i Gwiazdka. Świetne w tym biegu zwycięstwo odniosła Piperkowska; od samego początku wysunąwszy się znacznie naprzód, szła ciągle przed innemi, Muszka i Gwiazdka usiłowały kilkokrotnie doścignąć, lecz zawsze bezskutecznie; Piperkowska dobiegła pierwsza mety, a za nią Gwiazdka. Bieg ten trwał pięć minut i 27 sekund.

Do biegu trzeciego o nagrodę Towarzystwa w kwocie 300 złr. z przeszkodami Hurdle-race stanęło trzy konie: koń gniady pełnej krwi angielskiej Little Ancher Władysława hr. Baworowskiego i dwie klacze krajowe, Rewerka Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa i Alfa Stefana hr. Zamoyskiego. Pięć było przeszkód ustawionych na arenie, były to płoty na trzy stopy wysokie, meta wynosiła pół mili angielskiej. Alfa i Rewerka z łatwością przeskakiwały przeszkody — Little Ancher pozostawszy z początku znacznie po za niemi, w bardzo wytężonym biegu wyrzucił ku końcu mety obie współzawodniczki i znacznie przed niemi przybył do mety. Druga przybyła opodal za nim Alfa. Zwycięstwo swe przypłacił jednak Little Ancher życiem, gdyż zaledwo powstrzymany po ukończonym biegu, padł w arenie uderzony apopleksyą i w tej chwili zginął pomimo ratunku, z jakim ze wszech stron w tej samej chwili pospieszono.

— Gmina miasta Jasła ofiarowała w potrzebie lokale bezpłatnie na pomieszczenie zakładów wojskowych i obowiązała się trzymać w pogotowiu w miejscowym szpitalu 30 łóżek dla rannych wojskowych.

— *Cosa stupenda!* powtarzał kwaśno, przemyślając już na prędce, jakby na nowo szyki pomięszać wodę, zamącić, i wędkę na ryby zapuścić.

Ale tymczasem wymownem powinszowaniem, w którem gwiazdy, słońce, księżyc, Św. Antoni padewski i Jupiter zarazem, bogowie i anioły mięszali się w najpoufalszym stosunku, odprowadził go aż do drzwi mieszkania, śpiesząc wnet z nowiną niepomyślną do żony i córki.

Konrad wszedł, i pobożne chłopię upadł na kolana, aby się przed podróżnym obrazem Częstochowskiej Matki pomodlić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PISMA X. WINCENTEGO KRAIŃSKIEGO.

Z prawdziwą radością powitaliśmy trzy, sporej objętości książki, wydane w bieżącym roku we Wrocławiu, których autorem jest X. Winceny Kraiński Dr ob. pr. penitencyonarz kat. Wrocł. Lektor wymowy i literatury polskiej w uniwersytecie Wrocławskim — a do tych tytułów jeszcze kawaler krzyża *virt. milit.* Ośmdziesięcioletni starzec, niegdyś mecenas głośnej sławy w Warszawie, żołnierz, potem tułacz, nakoniec w duchownym stanie odznaczony gorliwą pobożnością i nauką nieprzestaje pracami swemi służyć ziomkom w sposób wyróżniający go od wielu dzisiaj piszących. Wyróżnienie to niezasadza się na jakiejś pretensyi do oryginalności postępowych pomysłów lub osobliwego ukolorowanego stylu — lecz na fundamentalności zasad, z których wychodząc rozwija swoją rzecz stylem nader przystępnym i jasnym, co osobliwie w pismach dydaktycznych, edukacyjnych, nader jest pożądanem. Pewna rzecz, iż od niejakiego czasu książki fabrykowane u nas dla nauki młodzieży, mianowicie traktujące historyą, i literaturę siłą się na gromadzenia błahych wiadomostek, nędznych wzorów, mglistych definicyj estetyczno-filozoficznych, a nadewszystko na język, który szkolarze sami sobie ukuli, chyba na to, by młodzież oduczyć ojczystej mowy. Nic to innego tylko nieprzetrawiona niemczyzna, która zbałamuciwszy głowę, paraliżuje język.

X. Kraiński, mąż dawnego czasu, lecz obeznany z nowościami postępu zatrzymał ten prosty i jasny wykład, jakim odznaczały się niegdyś książki komisyi edukacyjnej, lub wileńskie z czasów Sniadeckiego — ma też i niektóre ich wady.

Obejrzyjmyż te trzy dzieła:

1) **Wymowa** *porównywana z kościelną, parlamentarną, sądową i akademicką we Wrocławiu 1866 r.*

Autor słusznie powiada na wstępie, że w naszej literaturze nie wiele pisano o prawidłach krasomówstwa, a najmniej zajmowano się przepisami wymowy kościelnej, aczkolwiek mieliśmy i sławnych kaznodziejów i mowców sejmowych. W chęci zaradzenia temu niedostatkowi ułożył on niniejsze dzieło, w którem bardzo szczęśliwie umiał połączyć prawidła z historyą wymowy. Sama teorya odstręczyćby mogła swoją suchością, atoli literatura retoryki wzięta z Biblii, Grecyi, Rzymu, z ojców kościoła, a doprowadzona do O'Connela, tyle nastręcza zajmującej i uczącej materyi, że przywiązać może czytelnika. Słusznie robi autor, dając pierwszeńsłwo wymowie boskiej Pisma śgo; po niej kładzie wymowę kaznodziejską, a najniżej światową, co gruntownemi stwierdza dowody. Przedstawia on piękne wzory wymowy greckiej, rzymskiej, francuskiej, niemieckiej, angielskiej, włoskiej i polskiej; lubo ta ostatnia zasługiwała na obszerniejsze traktowanie.

Na początku gdy przyszło dać definicyę wymowy, autor objął nią wszystko, kiedy Boga nazwał najszczytniejszym mówcą: trzeba mu było tego punktu wyjścia, aby módz postawić zasadę, że wymowa ludzka o tyle będzie bliższą wymowy boskiej, lub od niej odległejszą, o ile człowiek podda rozum swój pod mądrość boską i da się jej kierować.

Bynajmniej niemamy nic przeciw idei przewodniej w tem dziele, owszem ona jest jego duszą, jednakże wypadało dać więcej ścislejszych definicyi rodzajów wymowy uważanej jako sztuka. *Oratores fiunt.* Jeżeli nie rodzi się mowca, jak się rodzi poeta — to jedynie dla tego, że wymowa wymagając czynnej pomocy organów ciała i najświetniejszych władz umysłowych, potrzebuje długiej pracy, aby to wszystko przywieść do równowagi i harmonii. W duszy Demostenesa tliło ognisko wymowy; ileż trzeba było trudu, żeby ten wielki wulkan wyrzucił potoki ognia i lawy; przeszkoda była w organizmie.

Zacną tę książkę śmiało można polecić uczącej się młodzieży.

2) *Środki i przeszkody do poprawy i uszczęśliwienia ludzkości* we Wrocławiu 1866.

Tytuł ten zakrawałby na jakieś dzieło moralno-filozoficzno-ekonomiczne — tymczasem jest to historya powszechna od najdawniejszych do naszych czasów doprowadzona w tych rysach jakie autorowi mogły posłużyć za argumenta i dowody do postawionego z góry twierdzenia, które zrobił ni mniej ni więcej, tylko pewnikiem, że „ludzkość poprawić i uszczęśliwić się na tym padole płaczu nie może.“ Autor powiada, że przez sześćdziesiąt lat zgłębiał umiejętności światowe, a nieznalazłszy w nich pewnej i dostatecznej zasady do poprawy i uszczęśliwienia ludzkości, udał się do stanu duchownego, aby zgłębić umiejętność boską — zgłębiwszy ją, przeszedł do wyż postawionego pewnika.

Cóż na to powiedzą ci apostołowie co nam raj obiecują na ziemi, każąc wierzyć w nieograniczony postęp? Mogliby ukamienować X. Kraińskiego, ale przekonać go nie łatwo; on bowiem stawia tę zasadę — zapewne bardzo niepostępową — „że gdyby ludzie przez grzech pierworodny od Boga nie byli odpadli, byłaby cała ludzkość miała jedną religię, jednę moralność, jedno prawodawstwo, jednę formę rządu i jednę politykę.“ — Ależ zarzucono by autorowi, że w takim razie w tej jednostajności świat prędkoby usnął, zakrzepł; bez starcia się niema ognia, bez walki niema życia. — Łagodzi X. Kraiński napozór tak rozpaczliwie postawione twierdzenie swoje tem, że tu nie jest mowa o materyalnej ale o duchownej poprawie ludzkości, która na tem żależy aby ludzkość, ten obraz i podobieństwo na jakie człowiek stworzony, a jakie przez grzechy utracił — napowrót odzyskała, czego nie potrafi inaczej otrzymać tylko przez powrót do zasad boskich, a unikanie nauk zdradliwych jakie jej podają marzący i obłąkani filozofowie, sekciarze, prawnicy, politycy i niezliczeni reformatorowie przewrotnego postępu ludzkości, którą na potępienie prowadzą.“

Można godzić się, można nie godzić się z tą zasadą, — mimo tego, jest to książka pełna wiadomości dobrze ugrupowanych, często wyjaśniających więcej niż same argumenta. Szczególniej ciekawa ta część gdzie autor przechodzi wszystkie sekty dawniejsze i nowsze tak religijne, jak filozoficzne, jak nawet zawiązane w celach socyalno politycznych.

3) *Dogmatyczno-moralne kazania, w formie konferencyjnej, homilijnej i exegetycznej,* we Wrocławiu 1866.

Spore to dwa tomy kazań X. Wincentego Kraińskiego, wydanych własnym jego nakładem, w roku bieżącym. Pierwszy tom zawiera kazania od pierwszej niedzieli Adwentu, aż do czwartej niedzieli po Wielkiej nocy (stron 414). Drugi, od piątej niedzieli po Wielkiej nocy, aż do dwudziestej czwartej po Zielonych świątkach. Prócz tych kazań zawiera również drugi tom: cztery kazania przygodne, czyli wynikłe ze szczególnych okoliczności; sześć mów przedślubnych, i śiedm mów pogrzebowych. (Razem stron 423). Obadwa więc tomy zajmują 837 stronnic ścisło drukowanych. To samo już pokazuje, jak obfity materyał słowa bożego zawiera to dzieło. Jak obszerne są te kazania, gdy bez świąt Najświętszej Matki, lub innych świętych pańskich tyle jednakowoż na przeciąg całego roku kościelnego zebranych znajdujemy przedmiotów.

Tytuł tych kazań wskazuje już, że autor nie zaspakajał się samem tylko moralizowaniem słuchaczy i rozwodzeniem się nad ogólnikami, które nietylko na katolickiej ale nawet na żydowskiej ambonie mogłyby znaleźć swe zastósowanie. Owszem, autor co do treści jest przedewszystkiem katolicko-dogmatyczny, a moralność chrześciańską jak słusznie wyprowadza z wiary, opiera na wierze według słów apostoła: *Sprawiedliwy mój z wiary żyje.* Co do formy zaś: *konferencyjnej i exegetycznej,* usiłuje korzystać z najlepszego sposobu przedstawiania prawd wiary i moralności chrześciańskiej, według najnowszych wzorow najznakomitszych mowców kościelnych we Francyi i w katolickich Niemczech. To oddaje nam w wdzięcznym w jędrnym, dobrym, poprawnym stylu polskim, przeto dla młodych kaznodziejów, wyborny przedstawa wzór należytego pouczania ludu Chrystusowego.

Wielce pomocnem do tego było autorowi stanowisko, które na Wszechnicy wrocławskiej zajmuje, a które dla nas także stanowi rękojmię doborności prac jego tak względnie co do treści, jak i co do formy i stylu. Jako *lektor bowiem literatury polskiej i sławiańskiej, oraz wymowy kaznodziejskiej i historyi polskiej na Wszechnicy wrocławskiej,* miał i zdolność i sposobność po temu, podać nam to, co postęp nauk na tem polu literatury kościelnej i narodowęj słusznie wymaga.

Lekarze jasielscy Dr Wein i Dr Biesiadcki obowiązali się leczyć bezpłatnie rannych.

— Czwarte najmłodsze dziecko królewicza pruskiego, Zygmunt, urodzony w jesieni 1844 r., umarł 18go b. m. w Poczdamie.

— Dnia 20go czerwca już zrana cienkie chmury powlekły horyzont, po południu jednak grubsze wystąpiły, które nawet dészcz sprowadziły, wieczorem ustąpiły zupełnie. O $7^1/_2$ wieczorem tęcz podwójna. Ciepło dnia tego doszło do + 19°.9 od + 8°.2. Barometr postępując w górę wskazywał dnia 21go czerwca o 6téj godzinie rano 331''',79; termometr zaś + 10°.2 R.

— W piątek dnia 22go czerwca, Śgo Paulina biskupa wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 19 i 20 czerwca.

(Proces Krzyszkowskiego i wspólników o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej pomocy).

(Ciąg dalszy).

(Przesłuchanie Juliana Kasprzykiewicza.)

P. Prezydujący poruszył dzwonkiem, drzwi skrzypnęły i wsuwa się trzecia, nieznana nam dotąd postać. Obok Waleryana K. i Władysława K. staje trzeci oskarżony Julian Kasprzykiewicz.

Julian K. jest starszym bratem Władysława, ale całą swą fizyognomią i postawą nie zdradza żadnego podobieństwa. Sredniego wzrostu, otyły nieregularnych rysów twarzy, nie posiada owej żywości i zgrabności, jaka cechuje jego młodszego brata. Małe, głęboko w swych jamach spoczywające oczy prawie się zamykają, kiedy na jego ścinających się ustach uśmiech występuje, uśmiech pełen ironii i niedowiary. Obok małego wąsika widzimy małą bródkę, która się wszelako aż pod szyję zakradła. Zaczajony, ze założonemi rękami słucha uważnie słów sądu, przyczem częstokroć przykłada rękę do ucha, by lepiej dosłyszeć. Nie grzeszy bynajmniej tą odwagą i świetną wymową, jakiej brat jego Władysław niezbite dał dowody Głos jego przytem jest chrapliwy, nie donośny i dopiero na wezwanie p. prezydującego cokolwiek zrozumialszym się staje. Liczy lat 46.

Julian Kasprzykiewicz miał być według aktu oskarzenia sprężyną całego podstępnie zawiązanego, a teraz tak smutnie rozwiązującego się dramatu. Tej okoliczności może przypisać należy wielkie zajęcie publiczności podczas jego przesłuchania. Wypełniając obowiązek sprawozdawcy, nie możemy powiedzieć, żeby miłe robił wrażenie. Wstrzymujemy się zresztą od wszelkich uwag co do jego charakterystyki; Krzyszkowski bowiem kilkakrotnie powtarzał, że „Pana Juliana Kasprzykiewicza trzeba długo studyować, chcąc go poznać", my zaś wolimy zaniechać podobnych studyów.

Nadmienić winniśmy, że Julian K. aż do chwili swego przyaresztowania w r. 1864 jako oficyał przy nadurzędzie celnym w Krakowie pobierał roczną płacę 900 złr.

Julian K. tylko pod tym względem podobny do swego brata że *wypiera się współwiny w zbrodni* Krzyszkowskiego.

Oto treść jego zeznań:

Zaprzecza, jakoby jeszcze jako oficyał przy magazynie Tarnowskim wypożyczał swym braciom pieniędzy skarbowych. Cygar z magazynu nie sprzedawał podstępnie, ale z naruszonych cokolwiek czyli raczej zepsutych cygar częstował swych znajomych. Z Krzyszkowskim zapoznał się, oddając mu urząd po sobie, ale zresztą w żadne bliższe z nim nie wchodził stósunki. Dwa razy sobie pożyczał od niego pieniędzy, tj. 60 i 110 złr., ale je zwrócił, a z całą usilnością zaprzecza, jakoby wiedział, że Krzyszkowski sprzeniewierzonych pożyczał pieniędzy. Stępli żadnych nie otrzymał, a na przedstawienie prezydującego, że Krzyszkowski to z wszelką pewnością utrzymuje, odpowiada, że łatwiej mówić, jak udowodnić. Do żywego czuje się dotkniętym pytaniem prezydującego, czy nie nauczał Krzyszkowskiego całej manipulacyj, by osłabiać kontrolę.

Prezyd. Pan mu radziłeś, aby wpisywał brakujące materyały do żurnalu rozchodu, jakoby wysłane do magazynu w Jaśle, Przemyślu itd?

Osk. To nie prawda. I zaraz na to dam dowody. Wszakże magazyny w Jaśle, Przemyślu itd. nie mogły się stósować do niedoboru Krzyszkowskiego. Jeżeli więc obstalunki były *większe* niż niedobór, to można przypuścić, że Krzyszkowski ukrył jeszcze resztę. Ale jeżeli były obstalunki *mniejsze* niż niedobór, cóż wtedy?

Prezyd. Pan nam tu przedstawiasz pięknie te rzeczy, ale wszak Pan wiesz, że *obstalunki nie były wcale robione*, a *tem mniej odesłane*, więc uwagi Pańskie nie są stósowne. (śmiech).

Osk. Jeżli tak, to trudny dowód.

Prezyd. Czy pan uważasz to za możebne, że Krzyszkowski podwójne prowadził dzienniki?

Osk. Fakt, że to uczynił, dowodzi najlepiej, że mógł to uczynić (śmiech) — ale bynajmniej nie za moją radą. Ja o jego oszustwach nic nie wiedziałem. Cóżbym ja zresztą za korzyść ciągnął z jego przeniewierstw?

Prezyd. Wytłómaczę to panu. Krzyszkowski twierdzi, że panu najmniej za to dał 2,000 złr.

Osk. Jeszcze dobrze, że nie powiedział więcej (śmiech). Czy on z tej kwoty chce wyprowadzić sprzeniewierzoną sumę 215,000 złr? (śmiech)

Prezyd. Krzyszkowski tego wcale nie utrzymuje:

Osk. Krzyszkowski wszystkoby ze ziemi wydobył, by mnie potępić.

Następuje długi wywód przyczyn nieprzyjaźni — ale na błachych oparty domysłach i podstawach. Z uczynionego mu zarzutu, że pewnego razu ostrzegł żonę Krzyszkowskiego o pożyczkach pieniędzy skarbowych, usprawiedliwia się Julian K. w ten sposób, że miał tylko to na myśli, że współka z bratem jest niepewną, bo nie ma majątku, ale o pieniądzach skarbowych żadnej przed nią nie uczynił wzmianki.

To zeznanie Krzyszkowskiej i w ogóle wszystko nazywa oszczerstwem, podłą obelgą, używając tych samych co brat wyrazów: *„Planmässige Bosheit."* Julian K. dalej twierdzi, że żadnych stępli nie zamówił ani przyspieszał w nadurzędzie celnym w Krakowie dla Krzyszkowskiego, kiedy tenże był w obawie, aby się jego przeniewierstwa nie wykryły. Jego syn Feliks dał się do tego użyć, ale dowiedziawszy się o tem, że on za cudzemi interesami chodzi i szkołę zaniedbuje, wyprosił sobie coś podobnego raz na zawsze. Ani on, ani jego syn nie mogli wiedzieć, w jakim celu stęple zostały zamówione. I tę okoliczność popiera dowodami, które niweczy p. prezydujący. Za jego bowiem czasów magazyn Tarnowski pobierał swe zapasy z Wiednia, nie zaś z Krakowa; jakże on więc — *nie znając tej zmiany* — mógł radzić Krzyszkowskiemu, by powstały niedobór chwilowo pokrył nowym obstalunkiem w Krakowie. Prezydujący przypomina mu, że on przecież dla magazynu Oświęcimskiego także z Krakowskiego czerpał, trudno więc przypuścić, by niewiedział o zaszłej co do Krakowa zmiany. Sam się przyznaje, że Krzyszkowskiemu przesyłał z Oświęcima do Tarnowa kuropatwy i wino. Z tej przyczyny zawięzuje się następna pogadanka:

Prezyd. Pan wspomniałeś, że Krzyszkowski pański nieprzyjaciel. Jakże pan znów tłómaczysz te wzajemne przesyłki?

Osk. On mnie często do siebie zapraszał i częstował, chciałem się więc czem odsłużyć.

Prezyd. Pocóż pan do niego chodził, kiedy taka była „nieprzyjaźń" między wami?

Osk. Proszę Wysokiego Sądu, jeżli się kogo na ulicy prawie za włosy bierze i koniecznie wciąga w towarzystwo. To jest właśnie jego nadzwyczajna grzeczność i potulność, za pomocą której wszystkich oszukuje.

Prezyd. Wtenczas jeszcze nie mógł przewidzieć końca. Albo pan może sądzisz, że i ta jego grzeczność była już wyrachowaną, by pana potem obwiniać?

Osk. Zapewne, tak jest. *Alles planmässig* (śmiech.)

Na porządku dziennym jest z kolei rzeczy kwestya planu podpalenia magazynu. Julian K. całej używa wymowy, by wszystkich przekonać, jak dalece on się wzdryga na samą tylko myśl jakiegokolwiek podpalenia. Ze strony Krzyszkowskiego, jako człowieka z wychowaniem i wykształceniem, jest to wielką podłością, haniebnym wymysłem, wykazującym całą dążność Krzyszkowskiego, aby go nie tylko zgubić, ale i oczernić w oczach publiczności.

Zapytany przez p. prezydującego, dla czego Krzyszkowskiego przez granicę przeprowadził „jeśli tak jest niewinnym" tak się tłumaczy: Przybył do mnie Krzyszkowski, powiedział mi, że ma ośmiodniowy urlop, i prosił mnie, abym go przez granicę przeprowadził, ponieważ ma tam interes do załatwienia. *O godz. 7ej* z rana z nim wyjechałem, a przybywszy na granicę, prosiłem strażnika, aby urzędnikowi p. Kreithowi powiedział, że tędy przejechałem i wkrótce wrócę. Następnie powróciwszy mówiłem Kreithowi, z kim właściwie jechałem, t. j. z Krzyszkowskim. Dziwiło mnie, że Krzyszkowski nie wraca; po kilku dniach wyczytałem wiadomość w dzienniku *Presse* o ucieczce Krzyszkowskiego. Wkrótce nadszedł p. Kreith i trzymając *Presse* w ręku odczytał mi to samo. Wtedy ja obawiając się śledztwa, starałem się przekonać Kreitha, że nie Krzyszkowski, ale kto inny był moim towarzyszem, który już dawno powrócił do Krakowa.

P. prezydujący widzi się zmuszonym sprostować podobne opowiadanie, jako z prawdą niezgodne.

Prezyd.: Omijając to, że pan tę rzecz inaczej teraz przedstawiasz niż w śledztwie, to i teraz pan wiele przekręcasz. Kreith zeznał, że pana widział już za powrotem *długo przed ósmą*, nie mogłeś pan więc o 7ej wyjechać, ale między piątą a szóstą, jak to twierdzi Krzyszkowski. Mamy na tę okoliczność inny dowód. Pani Kreithowa bowiem pod przysięgą zeznała, że pana z Krzyszkowskim widziała między piątą a szóstą godziną, jak to twierdzi Krzyszkowski. Krzyszkowskiego poznała, ponieważ przez długi czas przebywała w Tarnowie.

Osk: W styczniu między piątą a szóstą godziną z rana jest tak ciemno, że trudno przypuścić, aby pani Kreithowa prawdę mówiła. Zresztą takie drobnostki niepodobna pamiętać.

Prezyd: Kto prawdy nie mówi, ten nie pamięta dobrze. Kreith absolutnie przeczy, jakoby Pan miał z nim mówić o Krzyszkowskim.

Osk: To nie prawdę mówi. *Prezyd:* Dlaczego? *Osk:* Kreith był chory, kiedy go przesłuchano, niechciał ani mnie, ani sobie szkodzić. Wiem, że na jego zeznania ktoś wpływał, mam to przekonanie, ale nie chcę nikogo oczerniać, niemając do wodów.

Prezyd: Pan sobie samemu szkodzisz, jeżli Pan coś podobnego zamilczasz, przypuściwszy, że tak jest, jak Pan utrzymuje. Jako człowiek chory niezawodnie dobrze się obrachował ze sumieniem, by prawdę powiedzieć. Pan powiedziałeś, że Kreith przyszedł z dziennikiem *Presse* do Pana, tymczasem Kreith nigdy nie miał tego dziennika, tylko *Morgen-Post.*

Osk: Wyrazem *Presse* oznacza się w ogóle gazetę. Zresztą może się inaczej te rzeczy przedstawią przy przesłuchaniu Kreitha.

Prezyd: Kreith już umarł, ale mamy jego zaprzysiężone zeznanie.

Osk: Pierwszy raz to słyszę, że umarł. Tak trudno będzie. Ale może pani Kreithowa.

Prezyd: Ją Pan poznasz. *Osk.* Prosiłbym, aby także co do tego zawezwać panią Kohnową.

Prezyd: Mamy również jej zeznanie zaprzysiężone.

Osk: To nie jest dokładne i dostateczne.

Prezyd. Pytano się dokładnie, może się pan spuścić na to.

Osk. Prosiłbym również o zawezwanie furmana, który z nami jechał.

Prezyd. I jego zeznanie mamy w aktach.

Osk. Sędzia śledczy chciał tak, więc świadek tak powiedział.

Prezyd. Zastanów się pan, bo pan tu przed sądem stoisz. Sędzia śledczy chce tylko prawdę słyszeć.

Osk. Muszę powiedzieć, że całe śledztwo prowadzone z pewnem naprzód powziętem przekonaniem i wyrachowaniem.

Prezyd. Tego pan udowodnić nie jesteś w stanie.

Dalej twierdzi Julian K., że w dniu przejazdu Krzyszkowskiego od niego stępli nie otrzymał, że o nic nie prosił. Jego rzeczy wcale nie przetrząsał, nie miałby nigdy tej śmiałości, na co prezydujący odparł: „Można sobie to wytłomaczyć *ze szczególnych stosunków*, w jakich pan pozostawałeś z Krzyszkowskim." (śmiech).

Zapytany przez p. prezydującego, dla czego nie uwiadomił policyi o ucieczce Krzyszkowskiego, tak się tłómaczy:

„Z początku nie chciałem o tem mówić, ponieważ nie chciałem siebie samego oskarżać, a pytany o to kilka miesięcy póżniej w sądzie w Oświęcimie, z tej przyczyny przemilczałem jego ucieczkę, ponieważ sam z własnej woli nie doniosłem o tem sądowi."

Następnie prezydujący zarzuca Julianowi K. korespondencyę, jaką prowadził z więzienia w sposób wielce ciekawy. Za pomocą wosku oblepiał małemi karteczkami wewnątrz ucho menażerki w której mu jedzenie przynoszono. Inną razą pod czarną materyę, jaką był rzemień trzymający wszystkie menażerki podszyty, wkładał takie karteczki.

Julian K. na swe usprawiedliwienie zarzuca Krzyszkowskiemu początek korespondencyj, gdy przeciwnie prezydujący oświadcza, że mimo najściślejszego dochodzenia nie mogli znaleść dowodu aby rzeczywiście tak było, owszem Kasprzykiewicze rozpoczęli korespondencyą.

Julian K. utrzymuje, że w tych listach nie chciał Krzyszkowskiego skłonić do odwołania prawdy, ale do odwołania kłamstw. Jego gróżb się nie lęka. Zapytany przez prezydującego, czem mu groził, odpowiada: „Pisał mi, waszemi kłamstwami nie wykręcicie się." Prezydujący wątpi, czy to jest groźba.

Nakoniec Julian K. oświadcza, że dwie rzeczy ciążą mu na sumieniu:

1) że nie uwiadomił policyi o jego ucieczce;

2) że nie doniósł Sądowi o korespondencyi Krzyszkowskiego podczas śledztwa.

Natomiast jeszcze raz streszczamy to, co Sąd zarzuca Julianowi Kasprzykiewiczowi:

1) że Krzyszkowskiego namawiał do przeniewierstwa, że za jego poradą używał znanych wybiegów przeciw kontroli.

2) że następnie od niego najmniej 2000 złr. w pieniądzach i stęplach odebrał.

3) że przyspieszył przesyłkę mark stęplowych z Krakowa do Tarnowa, by zapobiedz wykryciu przeniewierstwa;

4) że go przeprowadził przez granicę, ułatwiając tym sposobem jego ucieczkę, i że nakoniec tę ucieczkę milczeniem pominął.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dziś skończyło się przesłuchanie Juliana Kasprzykiewicza i Aleksandra Kosakiewicza, który się również wypiera współwiny. Poczem p. prezydujący przystąpił do przesłuchania świadków, odkładając w ten sposób sprawę dwóch innych oskarżonych Koziorowskiego i Kosakiewiczównej na póżniej. Przebieg dzisiejszego posiedzenia jutro skreślimy. Współudział publiczności jest coraz większym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19 czerwca. Dowóz zboża na granicy był znowu w tym tygodniu bardzo nieznaczny, i ceny poszły przez to w górę, tak że żyto płacono 28, 29, 30 do $30^1/_2$; pszenicę 30, 32, 34, średnią 36, 38, a najlepszą 40, 41 do 42 złp.; jęczmień sprzedawano 24, 25, 26 złp.; owies chociaż w bardzo małych partyach na targ wieziony, w cenie się nie zmienił i szedł dalej po 18—19 złp.

Tutaj w Krakowie ruch handlowy był bardzo ożywiony i oprócz tego, że na wszystkie artykuły było wiele kupujących, i na tutejszą potrzebę zakupywano. Tak wszystkie artykuły, wyjąwszy owsa, o 50 do 75 cent. na korcu podniosły się. Żyto w ogóle na miarę przez włościan kupywane po 7—10 do 7—25, w większych partyach na wagę 162 funt. wg. dla obcych i tutejszych młynów po 7—50, 7—75 do 8 złr. płacono. Pszenica tak biała jakoteż czerwona była bardzo poszukiwaną i sprzedano w ogóle wyrośniętą od 6—50 złr. 7—50, 8—50, średnią po 9 do $9^1/_2$, najlepszą po 10 do 10—50, wszystko za 172 funt. wg. wd. Jęczmień znajdował chętnych kupców, tak obcych jako i tutejszych, i był bardzo poszukiwany; płacono go po 6—25, 6—50 za dwie miary austr. Owies utrzymał się w cenie, gdyż płacono go po 4—50 do 4—60.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 19 czerwca 1866.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	4	$87^2/_4$	5	$37^1/_2$
Mierzyca pszenicy jarej	—	—	—	—
„ żyta	3	50	4	—
„ jęczmienia	2	$62^1/_2$	3	25
„ owsa	2	25	2	40
„ grochu	4	—	5	—
„ jagieł	6	50	7	—
„ fasoli	6	—	7	—
„ tatarki krajowej	3	—	3	75
„ prosa	3	50	4	—
„ soczewicy	6	—	7	—
„ ziemniaków	1	45	1	50
Cetnar wiedeński siana	1	25	1	50
„ „ słomy	1	5	1	10
Funt w. mięsa wołowego	—	17	—	20
„ „ z bydła drobniejszego	—	15	—	18
„ „ polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ słoniny	—	40	—	45
Funt w. soli	—	—	—	9
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	—	—
„ okowity „ 82° „	—	—	1	85
„ masła młodego śwież	—	—	2	25
Kopa jaj kurzych	—	—	—	65
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	$62^1/_2$
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	50
„ pszenicznej	1	10	1	15
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	—	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	—	—	85
„ kaszy jaglanej	—	80	—	90
Cetnar wied. mąki pszenicznej	7	80	10	40

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 19 czerwca 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele *Paciorkowski, Talarkiewicz.*

Komisarz targowy *Jezierski.*

Lwów 15 czerwca. W tygodniu ubiegłym stała pogoda bardzo sprzyjała zasiewom, i ciepło wzmagało się ciągle, tylko w Galicyi wschodniéj przerywane burzami. Sianokosy już się zaczęły. W handlu zbożowym z powodu wypadków politycznych nastały lepsze czasy i prawie nie ustawały korespondencye telegraficzne z zagranicą, w sprawie popytu na żyto i owies. Wschodnie obwody Galicyi mają tylko owies na sprzedaż, i ceny tego artykułu podniosły się o 30 do 50 c. na korcu. Od Rzeszowa ku Krakowu odchodziły także znaczne przesyłki żyta, do Tarnowa i Bochni najwięcéj zwieziono i tam najwięcéj sprzedano. Z Tarnowa miano wywieść w tygodniu ubiegłym przez Kraków do Szląska i Morawii około 9300 cet. We Lwowie przedawano pszenicę na konsumcyę miejscową i dowóz z dalszych stron nie był wcale znaczny. Z powodu spodziewanego urodzaju ceny nie podniosły się znacznie i płacono pszenicę według gatunku po 8 zł. do 8 zł. 50 c.; na jęczmień nie było popytu, a cięższe gatunki 142 funt., których niedostaje, płacono po 5 zł. 28 c. Ceny żyta przy popycie z zagranicy podniosły się na 6 zł. do 6 zł. 45 c., i spekulanci spodziewają się, że wkrótce podniosą się jeszcze bardziej. Owies w drodze umów kupowano po 3 zł. 90 c., i spekulanci zakupują na prowincyi wszelkie zapasy wzdłuż kolei od Lwowa do Krakowa. W handlu towarowym nastała zupełna stagnacya, dowóz z Prus i Niemiec północnych ustał prawie zupełnie, bo każden lęka się, aby zamówione towary nie zostały zatrzymane w skutek wypadków wojennych. Podnoszące się ciągle ażio na srebrze jest powodem, że towary kolonialne podrożały, i to tamuje odbyt normalny. Na towary lniane i manufakta ożywił się popyt i zwiększył się też dowóz obliczany na 800 cet. Odbyt do Księstw Naddunajskich z powodu zamieszek politycznych ustał zupełnie, i zamówienia bez zapłaty z góry nie są uwzględniane.

W tygodniu ubiegłym był także znaczny popyt na siano do wywozu, i z Tarnowa wysłano kilka większych partyj siana do Morawii. Bochnia wzięła także udzial w tych przesyłkach obliczonych prawdopodobnie na potrzeby armii północnéj.

Na targowicach zamiejscowych ceny zboża były następujące: Mościska: pszenica 168 funt. 9 złr. 50 c., jęczmień 140 funt. 6 złr., żyto 157 funt. 7 złr. 20 c., owies 100 funt. 4 złr., przedaż zboża mało ożywiona z wyjątkiem owsa zakupowanego do Brodku i Ołomuńca. Rzeszów: pszenica 169 funt. 8 złr. 87 c., jęczmień 138 funt. 4 złr. 10 c., żyto 158 funt. 7 złr. 19 c., owies 100 funt. 4 złr. 20 c., popyt ożywiony, ceny idą w górę. Sędziszów: pszenica 170 funt 8 złr. 39 c., jęczmień 140 funt. 3 złr. 89 c., żyto 157 funt. 6 złr. 75 c., owies 98 funt. 3 złr. 85 c. Dowóz był mały i mało sprzedano. Bochnia: pszenica 170 funt. 8 złr. 43 c., jęczmień 157 funt. 4 złr. 86 c., żyto 159 funt. 6 złr. 15 c., owies 100 funt. 4 zł. 60 c. Odbyt na owies znaczny, inne gatunki zboża mniéj pokupne. Tarnów: pszenica 168 funt. 9 złr. 25 c., jęczmień 141 funt. 5 złr. 25 c., żyto 157 funt. 7 złr., owies 100 funt. 4 złr. 20 c. Na nasienie koniczu nie było popytu, odbyt na zboże do młynów znaczny, ceny idą w górę, spekulanci zakupują znaczne zapasy. Dębica: pszenica 169 funt. 8 złr. 93 c., jęczmień 137 funt. 5 złr. 10 c., żyto 159 funt. 7 złr. 5 c., owies 100 funt. 4 złr. 16 c., popyt bardzo ożywiony, ceny podnoszą się, owies zakupywany w znacznéj ilości. Przemyśl: pszenica 167 funt. 9 złr., żyto 157 funt. 6 złr. 81 c., jęczmień 137 funt. 5 złr. 55 c., owies 97 funt. 3 złr. 80 c., popyt na owies bardzo znaczny, dowóz innych artykułów mniejszy.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1700 sztuk do Lipnika, Ołomuńca i Florisdorf. Spółka galicyjskich handlarzy bydła, która w ostatnich czasach, w nadziei, że liwerujący bydło dla armii zakupią bydło dostawione, poniosła straty, uzyskała audyencyę u J. E. p. ministra finanansów, i przyrzeczenie, że w razie potrzeby oferty, które w porównaniu z ostatniemi umowami były o wiele niższe, będą w drodze telegraficznéj przyjęte. Radzilibyśmy więc hodującym bydło w Galicyi, dla uzyskania lepszych cen z pominięciem pośrednictwa machlerzy, połączyć się w spółkę i podać do W. ministeryum finansów prośbę o podobne co do przyjęcia ofert ułatwienie, jeżli się okaże dalsza prawdopodobnie nieodzowna potrzeba.

(Gaz. Lwow.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 20 czerwca. Według obwieszczenia urzędowego żegluga i spławy na Mołdawie od Pragi do Melnika są zakazane (Melnik leży przy ujściu Mołdawy do Elby). Książę Hohenzollern-Sigmaringen miał w posiadłościach swoich w Czechach ofiarować rządowi lokale na lazareta dla rannych. Nie wiadomo, jak długo król Saski zabawi w Pradze.

Praga 20 czerwca. *(Wand.)* Drezno pociągniętem zostało do kontrybucyi na 2 miliony talarów. Młodzież zdolna do broni i wybrana, wysłaną została do Görlitz; przesyłka trwa ciągle i ma być przeznaczoną do Prus Wschodnich. Pogłoski krążą, że król Jan Saski podpisał akt abdykacyi na rzecz następcy tronu i że minister Beust wyjechał do Paryża. Inne pogłoski przepowiadają p. Beustowi zatrudnienie w ministerstwie spraw zagr. w Wiedniu.

Oderberg 20 czerwca. *(Wand)* Od wczoraj rano nieprzerwanie wojsko pruskie ciągnie na wschód. Dziś w nocy pierwszy raz zapalono żerdzie alarmowe na granicy.

Bodenbach 19 czerwca wieczór. Wychodźcy sascy przybyli tutaj opowiadają, że Prusacy wszedłszy do Riesa, zabrali kasę kolei żelaznej, rozpędzili miejscową służbę kolejową a zaprowadzili swoją.

Reichenberg 20 czerwca rano. Prusacy ustąpili wczoraj z Zittau, a przed odejściem ściągnęli znaczne kontrybucye tak w Zittau jak w Ullersdorf. Urząd celny w czeskim Ullersdorff nie był nagabywany przez nieprzyjaciela. W wojsku pruskiem jest wielu chorych.

Reichenberg 20 czerwca. Prusacy wychodząc z Zittau zniszczyli urząd telegraficzny rządowy i zabrali z sobą narządy do Löbau i Ostritz, dokąd się cofnęli.

Braunau (w Czechach na granicy szląskiej w górach Olbrzymich) 19 czerwca. W Prusiech pospolite ruszenie już jest zorganizowane i pełni służbę graniczną łącznie z wojskiem. W Klecku (Glatz) miała wybuchnąć zaraza między bydłem służącem na zaopatrzenie tej twierdzy.

Bielsk 19 czerwca. Załoga pruska w Pszczynie ma być zwiększoną do 2000 ludzi.

Paryż 18 czerwca wieczór. *(N. fr. Pr.)* Zawsze jeszcze utrzymuje się mniemanie o neutralności Francyi, gdyż w sferach dyplomatycznych ma panować przekonanie, iż wojna nie naruszy równowagi europejskiej. Stosunki między Austryą i Francyą mają być dobre. Rosya nie przestaje wspierać Portę w jej polityce względem Księstw Naddunajskich; Francya i Anglia oświadczyły Porcie, że spodziewają się, iż ta usłucha rad roztropnych.

Paryż 19 czerwca *(Deb.)* Na wniosek Anglii, rządy angielski, francuski i pruski protestowały w Konstantynopolu przeciw wszelkiemu wdaniu się zbrojnemu Porty w Księstwach Naddunajskich.

Florencya 18 czerwca. Król wypowiedział dziś wojnę Austryi, motywując to wypowiedzenie sprowadzeniem przez Austryę wojny między nią a Prusami, skutkiem udzielenia wraz z Bawaryą pomocy królowi saskiemu, który zażądał jej od Związku.

Florencya 19 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła 189 głosami przeciw 45 projekt ustawy względem zniesienia zgromadzeń religijnych. Senat uchwalił finansowe kroki przez rząd projektowane. Scialoja zapowiada na jutro oznajmienie; nowy minister skarbu złoży również swoje oznajmienie.

Wczoraj rozpuszczono w Wiedniu pogłoskę o zwycięskiéj utarczce wojsk austryackich z Prusakami pod Jägerndorf czyli Karniowem na granicy szląskiéj, niedaleko Opawy. Właśnie otrzymaliśmy wiadomość telegraficzną wczoraj późnym wieczorem, że pogłoska ta jest mylną. I tu krążą wieści o bitwie pod Opawą, która zapewne jest tą samą mniemaną bitwą. Inna wieść krążyła o przeprawieniu się Prusaków pod Dziedzicami na Szląsku, lecz i ta okazała się mylną. W ogóle należy wszelkie pogłoski przyjmować z wielką niewiarą, albowiem wobec rozgałęzionych związków telegraficznych, żadna prywatna wieść nie może uprzedzić telegramów, a jakkolwiek te podlegają niewątpliwie kontroli, wszelako sam rząd nie omieszkałby ułatwić rozpowszechnienia wszelkich ważniejszych wypadków wojennych.

Prusacy gotują się do wojny nadreńskiej, albowiem uzbrajają Ehrenbreitstein.

Szczupłe poczty kilku małych księstw niemieckich łączą się z wojskiem pruskiem. Uczyniły to już obie Meklenburgie, Waldek i Koburg-Gotha, a Anhalt i Oldenburg uczynią to niebawem, gdyż urzędownie zawiadomiły bióro prezydyalne Związku o wystąpieniu swojem z Rzeszy niemieckiej. Co do Badenu, który przyjął w uchwale Bundestagu d. 14 b. m. rolę pośrednią między dwoma stronami przeciwnemi, nie masz jeszcze pewności, jaką obierze on drogę. W Berlinie utrzymują, że Baden nie wystąpi czynnie przeciw Prusom. Dzisiejszy gabinet w Karlsruhe nie sympatyzuje z hr. Bismarkiem, ale książę ulega niewątpliwie wpływom pruskim. Zanadto jednak Baden oddalony jest od Prus, aby naciskowi z Berlina uległ, a oparł się nie tylko wpływom anti-pruskim Bawaryi i Wirtembergii, lecz nadto niechęci ludu ku Prusakom.

Mylnem było doniesienie o wyjeździe króla Hanowerskiego do Anglii. Udał on się bowiem na południe do wojska, a do Londynu wyprawił tylko kosztowności swoje, żeby je ochronić przed Prusakami.

Doniesienia z Francyi nie mają żadnej wagi. *La Patrie* zaprzecza temu, co sama pisała o rozstawieniu przez Szwajcaryę korpusu obserwacyjnego pod Bazyleją i pod Genewą.

Lada dzień przyjdzie wiadomość o krokach wojennych ze strony Włoch. Król Wiktor Emanuel wypowiedział wojnę Austryi, a jak donoszą z Frankfurtu 18go, poseł włoski przy Bundestagu dopełnił tego aktu, jak również wypowiedział wojnę Bawaryi, jakoby na zasadzie wystąpienia tych państw przeciw Prusom. Motywa tego wypowiedzenia wojny są przeto niezwykłe, a to tem więcej, że do ostatniej chwili wypierano się w Berlinie, jakoby żadne przymierze nie istniało między Włochami a Prusami, i że król Wilhelm niemógł przenieść na sobie, aby je podpisał. Udawano, jak długo tego było potrzeba; przymierze więc istnieje i to nie tylko odporne ale i zaczepne, solidarnie wiążące oba państwa przeciw Austryi. Wobec tego przymierza neutralność Francyi, a tem bardziej jej dla Austryi sympatye należą do rzędu złudzeń, których Wiedeń nie dzieli. Neutralność Francyi jest tylko chwilową jej nieczynnością, bo do czynnego wystąpienia jej, jeszcze, jak się zdaje, nie pora.

Król Wiktor Emanuel ma udać się dziś do obozu, gdzie jenerał Lamarmora miał go już wczoraj uprzedzić.

Słusznie w artykule wstępnym zwróciliśmy uwagę na obecny stosunek Rumunii do Porty, bo oto telegramy paryskie powyżéj przytoczone mówią o niezgodnem zapatrywaniu się mocarstw na ten stosunek. Kiedy bowiem państwa zachodnie usiłują powstrzymać Turcyę od zbrojnego wdania się w sprawę księstw, Rosya zagrzewa Turcyę, aby broniła praw swych zwierzchniczych.

W kortezach w Madrycie miał mowę Rios-Rosas zalecając ścisły związek z Portugalią. W Hiszpanii nowe zamieszki nie powiodły się, ale zawsze panuje u rządu obawa, aby niechęć do obecnego systematu nie rzuciła kraju w ramiona partyi unitarnej, to jest portugalskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Frankfurt 20 czerwca. Tutejszy pruski minister-rezydent przy rządzie miasta Frankfurtu, wyjechał dziś ztąd; podobnież poselstwo meklenburgskie oczekuje swojego odwołania.

Frankfurt 20 czerwca. Onegdaj główne siły armii pruskiéj stały pod Jessberg (w Darmstadzkiem). Jenerał pruski Beyer, posuwa się na Hatzfeld (w klinie między Hessyą a Westfalią). Główne siły pruskie stoją w dolinie Fuldy między Kasselem a Hersfeld. Główna kwatera księcia Aleksandra Heskiego (dowódzcy 8go korpusu wojsk związkowych) zupełnie uorganizowana. Zebranie korpusu 60-tysięcznego, bliskiem jest ukończenia. Główna kwatera księcia Karola Bawarskiego, przeniesioną będzie do Bayreuth (stolica górnéj Frankonii). Dzisiaj badeńscy oficerowie i urzędnicy wojenni, oczekiwani są w głównéj kwaterze 8go korpusu armii.

Darmstadt 20 czerwca. Po uchwaleniu przez zgromadzenie Stanów kosztów mobilizacyi, Stany odroczone zostały na czas nieoznaczony.

Florencya 20 czerwca. Król wydał dziś manifest wojenny. Oznajmia w nim, że znowu chwyta za oręż, aby uzupełnić niepodległość Włoch. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczynają się w trzech dniach. Książę Carignan zamianowany jest rejentem, król bowiem udaje się do armii.

Londyn 20 czerwca. Istnieje tu kryzys ministeryalna.

Londyn 21 czerwca. Ministeryum doznało porażki w ważnej poprawce do bilu reformy. Ministeryum rzekło, iż zastrzega sobie oświadczenie, czy nadal pozostanie lub ustąpi.

Kursa. **Wiedeń** 21 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 57·25. — Pożyczka narodowa 61·85. — Losy z roku 1860 75·—. — Akcye banku 687. — Akcye kred. 135·50. — Londyn 133·—. — Srebro 133·50. — Dukat 6·37.

Paryż 20 czerwca wieczór. Renta 62.65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Księgarnia Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie

zawiadamia, że przy zbliżających się **popisach szkolnych,** dostarczać może szkołom niższym i ludowym, oraz wszelkim Zakładom naukowym prywatnym następujących książek w oprawie ozdobnéj, z napisem złoconym: „Nagroda pilności:“

„Historya Polska,“ ułożona przez pytania i odpowiedzi, z rycinami, cena 90 c. — „Pielgrzymka do ziemi św.“ ks. F. Gondka złr. 1.80. — „Księga natury“ 60 c. — „Przygody Zosi“ powieść złr. 1. — „Bajki i przypowiastki“ ks. Szmurło 50 c.— „Trzy powieści obyczajowo-moralne“ złr. 1. — W. Wielogłowskiego „Podróż Borunia do Rzymu i Paryża“ 50 c.— Pielgrzymka do Ziemi św. tegoż, 50 c. — „Żywot św. Izydora“ 60 c. — „Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego“ złr. 1·50. — „Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzieindziéj, a jak u nas?“ 50 c. — W. Darowskiego „Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiéj“ 50 c. — D. Mieczkowskiego „Żywot bł. Józafata Kuncewicza“ 60 c. — Ks. Tyburcego „Opowiadania pielgrzyma o Ziemi Św. złr. 1·10. — J. Miłkowskiego „Prawidła obyczajności ku zachowaniu w świecie stosunków“ 50 c. — Ks. K. Antoniewicza „Czytania świąteczne“ złr. 1. — „Listy o duchu Bożym“ złr. 1. — „Poezye“ tegoż złr. 1·80. — „Zabawy świąteczne dla ludu“ 45 c. — „Żywot św. Zity służebnicy“ 50 c.— „Żywoty św. Patronów polskich,“ z 60ma rycinami w oprawie, 2 złr. i 3 złr.

Oprócz tego Książki do nabożeństwa od ceny 12 centów, Koronki paryzkie, Medaliki z patronami polskimi i Obrazki SS. polskich; — w końcu broszurka pod tytułem: „Droga do zbawienia,“ cena 1 c.

Zniżenie ceny.

Ponieważ koszta poniżéj wymienionych dzieł już w części pokrytemi zostały, przeto autor, ks. biskup Łętowski, pragnąc takowe jak najwięcéj rozpowszechnić, obniżył cenę, a mianowicie: „Katedra Krakowska na Wawelu“ dawniéj złr. 50, teraz 15. — „Katalog biskupów Krakowskich, dawniéj złr. 15, teraz złr. 8 — i rozprzedaż wymienionéj księgarni powierzył. (823-4-)

C. k. uprzywilej. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwie-szczenie.

Od dnia 20 Czerwca r. b. aż do dalszego rozporządzenia, zaprowadza się na naszej kolei, przy zatrzymaniu warunków ogłoszonych obwieszczeniem z dnia 9go Kwietnia r. b. zamiast teraźniejszego dodatku taryfowego

do naszych taryf cywilnych i wojskowych. 30% dodatku taryfowego.

Wiedeń dnia 14 Czerwca 1866.
(881-3) ***Rada zawiadowcza.***

Ważne
dla cierpiących na przepuklinę.

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnej skuteczności środka lekarskiego na przepuklinę Dra Krüsi Altherr w Gais, w Kantonie Appenzell w Szwajcaryi może otrzymać w Ekspedycyi tego dziennika broszurę zawierającą kilkaset zaświadczeń. (630-10-12T

Wiza paszportów

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów tylko

1 złr. 50 cent.

w Kantorze komisowym **Jana Bartla** w Rynku, w domu Wgo Milieskiego na dole. (664-9-T)

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYZU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka zwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki,* jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; pp. *Zygmunta Berlinera i Piotra Mikolaecha* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego* w Warszawie. (7-31-)T

Der *Alois* Ritter v. *Milerowitz* aus Sambor, wird wiederhalt aufgefordert, seinen jetzigen Aufenthaltsort anzugeben, wiedrigenfals ich polizeiliche Schritte anwenden werde.

Wien. *Th. Ballon,*
(839-2-3)T Kaufmann.

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

d. 2 Lipca 1866 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN w KRAKOWIE.

(816-10)T

PROMESSY

an Losy kredytowe, równie jak na **wszystkie z Pożyczek Państwa Austryackiego pochodzące Losy,** wystawia sam i sprzedaje każdego czasu, bez szczegółowych o tem ogłoszeń, Dom bankowy: ***Antoni Hoelzel*** w Krakowie.
(837-3-6)T

Promessy Losów kredytowych,

których ciągnienie dnia 2go Lipca 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje w Krakowie ***Jan Bartl.***
(829-5-)T Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w pomu p. barona Milieskiego)

Puritas,

1862 LONDINI HONORIS CAUSA PREIS MEDAILLE DR FABER'S K.K. ausschl. priv. Fabrikate

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMĆ. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.“*

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.
(542-12-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

Ces. król. uprzywil.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austryacki Zakład zabezpiebzenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju.
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —
udziela również
ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych i możebnych kombinacyach, jako na:
kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeżli takowy pewną ilość lat przeżyje, do któréj to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jedné. lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 2/4. (624-6 20T)

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Bavaria* kapit.	***Taube***	15 Czerwca.	**Allemannia** kap.	***Trautmann***	7 Lipca.
Saxonia „	***Meier***	23 Czerwca.	**Borussia*** „	***Schwensen***	14 Lipca.
Teutonia* „	***Haack***	30 Czerwca.	**Germania** „	***Ehlers***	21 Lipca.

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
Cena przewozu towarów: Ł. 3. 10 od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;“** kapitan ***Winzen.*** (521-13-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

Ostrzegam każdego, a osobliwie pp. Starozakonnych tak w Krakowie jak i w Prowincyi, że weksli na imię moje wystawionych, a osobliwie weksli p. Juliusza Strońskiego w obieg puszczanych płacić nie będę, a w danym razie fałszerza i wspólników przed Sąd karny pozwę. (833-2-3)
Marya Baranowska.

Wodę Anaterynową do ust,

któréj od lat 15tu dla pana Poppa istniejący przywilej z dniem 2 Czerwca 1865 ustał, sprzedaje flaszkę po **40 cent.,** Apteka *„zum rothen Krebs,“* hohen Markt w Wiedniu; z przesyłką pocztową 20 cent za opakowanie. Tamże znajduje się główny Skład **Pomady chino-glicerynowéj.**
(832-3-6)T

Syrop Pagliano znany jako środek czyszczący krew nadszedł do Apteki „pod Barankiem“. (823-3T)

Bryndza

majowa wyborowa po cent: 20 za funt wie w Handlu *Jana Nagla* przy ulicy Szewskiéj. (882-2-3-T)

Ck. Stacya pocztowa telegraficzna.

Miejsce kuracyjne Gleichenberg (w Styryi),

Pora kąpielowa do Października.

położone przy stacyi kolei Południowéj Spielfeld, w bardzo uroczéj okolicy, znane jest słynnie ze szczególnych skutków leczniczych swych wód mineralnych, szczególnie *w słabościach zołzowych (skrofuliczuych) i gruźlicowych (tuberkułowych), w katarach organów oddechowych, trawiących, organów urynowych.*

Źródło **„Constantinquelle,“** należące do najobfitszych dotąd znanych alkaliczno-solowych szczawiów, jak (Vichy, Bilin, Ems) — oraz podobnie złożone, nieco mniéj kwasu węglanego, za to jednak więcéj węglanu żelaznego zawierające.

Źródło **„Johannisbrunnen“** i źródło **Klausen-Stahlquelle,** będące *wypróbowanym środkiem lekarskim na niedostateczne tworzenie krwi, bladaczkę itp.*

O wszelkie wygody postarano się jak najmocniej. — Ceny pomieszkań bardzo tanie.

Komunikacya ze stacyami kolei Południowéj Spielfeld i Grac, urządzoną jest kilka razy dziennie pocztą, wygodnemi powozami i omnibusami.

Zamówienia wód mineralnych, które są także do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, uprasza się adresować do podpisanej Dyrekcyi w Gradcu, lub do Zarządu źródeł w Gleichenbergu, zaś zamówienia pomieszkań z odpowiednim zadatkiem — tylko do Zarządu źródeł (Brunnen-Verwaltung) w Gleichenbergu.

Dotyczące broszury można otrzymać bezpłatnie we wszystkich znaczniejszych księgarniach monarchii austryackiéj bezpłatnie, oraz u panów *Haasenstein et Vogler* w Frankfurcie n. M. i w Berlinie, w księgarni nadwornéj pana *F. Hirt* w Wrocławiu i w księgarni p. *Gustawa Brauna* w Lipsku, u panów *F. Baumgardtena* w Krakowie, *Milikowskiego* we Lwowie, *Pardiniego* w Czerniowcach i *Kolek* w Opawie.
(885-1-3)T ***Direction des Gleichenberger Actien-Vereins in Graz (Steiermarkt.)***

Nowo otworzony Handel

HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,
utrzymuje znaczne zapasy
Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,
jak niemniéj największy Skład

Obić pokojowych

w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,

od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,

aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

Hercok & Arnold.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (742-7-)T

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

NAPOLEON III EMPEREUR — MOLLA — znak patentowany — 1862 LONDINI HONORIS CAUSA — A. MOLL.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hronie urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (526--7)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera. „ Bochni p. P. Niedzielski. „ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht. „ Brodach p. Fr. Deckert. „ Buczaczu p. J. Czerkawski. „ Chodorowie p. Z. J. Krynicki. „ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch. „ Dobromilu p. A. Grotowski. „ Drohobyczy p. L. Kleczkowski. „ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz. „ Jagielnicy p. J. Fischbach. „ Jarosławiu p. J. Rehm. „ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka. „ Kołomyi p. W. Kupfermann. „ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker. „ Limanowie p. A. Müller. „ Manasterzyskach p. J. Lipschitz „ Nasiczy p. A. Mornyck. „ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer. „ Oświęcimie p. W. Polaczek. „ Podgórzu p. S. Schlesinger. „ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski „ Przemyślanach p. St. Midlecki,. „ Radoszynie p. W. Resch. „ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp. „ Samborze p. Kriegseisen. „ Sanoku Jaklitsch wdowa. „ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski. „ Suczawie p. E. Botczat. „ Szczyrzecach p. J. Pełka. „ Tarnopolu p. A. Morawetz. „ Tarnowie p. J. Jahn. „ Toruniu p. A. Giełdziński. „ Turce p. M. Piatek. „ Vyburg P. Waul i Spółka. „ Wadowicach p. Franc. Foltin. „ Zaleszczykach p. J. Kodrębski. „ Złoczowie p. Wolf Korkus. „ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	456	444
Ruble ros. za 100 rsr.	150	145
Talary prs. za 100 tal.	205	203
Bankn. pr. za 150 złr.	75	72
Srebro nowe austr. .	136½	134½
Dukat ważny. . . .	6 40	6 28
Napoleon d'or . . .	11 10	10 85
Półimperyały rosyjs.	11 20	11 —
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	61 —	59 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	177	172

Wiedeń 20 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	57 —
5% Pożyczka narod.	61 70
Akcye banku wied.	680
— — kred.	128 90
Losy 5% z r. 1860 .	74 30
Srebro	135 50
Londyn 10 funt. szter.	135 —
Dukat pojedynczy	6 47

Wiedeń 19 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 —	51 75
— Pożyczka narod.	61 25	61 —
— Metaliki na m. k.	56 75	56 25
— Obl. ind. niż. Aus	82 —	81 —
— — czeskie	81 —	— —
— — węgiers.	63 25	62 50
— — chor. i b.	68 25	67 75
— — galicyjs.	59 50	59 —
— — bukow.	59 50	58 50
— — siedmgr.	59 —	58 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 —	81 75
4% Galicyjskie. . .	— —	67 —
5½% Węgiersk. los.	70 50	70 —
5% Boden Cr. austr.	98 50	97 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	126 50	126 —
— — — 1854	70 50	70 —
— — — 1860	74 —	73 80
— — — 1864	61 75	61 50
— Como-Rente.	15 —	14 —
— Kredytowe	104 75	104 25
— tryest na 4½%	110 —	107 —
— żegl. par. na D.	77 —	76 —
— Ks. Esterhazy	60	— —
— Księcia Salm.	25 75	25 25
— — Palfy .	21 —	— —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		21 —	— —
— hr. St. Genois .		21 —	— —
— miasta Budy . .		18 —	16 —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein .		17 —	— —
— hr. Keglevich .		11 —	— —
— Rudolfa. . . .		11 50	11 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		674	672 —
Zakładu kredytowego		128 20	128 —
Żeglugi par. na Dunaju		423 —	421 —
Kolei półn. Ferdynan.		1505	1500
— rządowéj tr.-a .		155 80	155 60
— zachodniéj c. El.		110 —	108 —
— Pardubickiéj .		86 —	84 —
— południowéj .		156 —	155 —
— Galicyjskiéj . .		173 —	172 50
Czerniow. z wpł. 80%		150 —	146 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	119 25	119 —
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	119 25	119 —
Hamb. 100 mark.	6	104 —	103 50
Londyn 10 fun.	8	138 50	136 50
Paryż 100 frank.	5	55 55	55 45

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 53	6 51
— — obrączk.	6 53	6 51
Złoto *al marco* . .	6 50	6 48
Napoleondory . . .	11 21	11 19
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 85	11 75
Luidory (niemieckie)	11 55	11 45
Suwereny angielskie	13 85	13 75
Imperyały rosyjskie	11 35	11 30
Srebro	137 50	136 50
— kupony . . .	137 50	136 50
Talary związkowe .	2 6	2 5
Pruskie bilety kas. .	2 7	2 5
Lwów 19 czer.		
Dukat	6 56	6 43
Półimperyał rosyjski	11 42	11 22
Rubel srebr. rosyjsk.	2 16	2 10
Talar pruski	2 8	2 2
Listy gal. b. kup. w. a.	68 88	66 88
— — m. k.	71 35	70 19
Obligi indem. b. kup.	60 25	58 25
Akc. kol. gal. b. kup.	173 50	168 50

Warsz. 19 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	81 —	— —
Listy zast III okr. „	— —	82 17
kupon „		1 96⅔
Listy likwidacyjne .	61 —	60 50
kupon „	— —	— 21 1/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	58 50	58 —
5% Pożyczka loteryjna	111 25	110 75
Wrocł. 18 czerw.		
Banknoty austryac. .	72	71½
Polskie bilety bank. .	64¼	63¾
„ Listy zastaw.	—	51
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 20 czerwca.		
Renta 3%	62 47	
Londyn 20 czerwca		
Konsole	86⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połndnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*